OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 25 KWIETNIA 1928 ROKU. Nr. 113.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Straszne trzęsienie ziemi na Bałkanach.

Korynt w gruzach, miasto Filipopol w ruinach.

Warszawa, 24-4. (Tel. wł.) Donoszą z Bałkanów o skutkach trzęsienia ziemi, które są olbrzymie. Po poprzednich wstrząsach wczoraj miasto Filipopol ostatecznie runęło aż do fundamentów. Na miejscu 60-tysięcznego miasta została tylko ruina. Rannych i zabitych jest niewielu, gdyż ludność wciąż jeszcze obozuje za miastem pod otwartem niebem.

Również wczoraj cały półwysep Peloponez nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. Miasto Korynt zostało prawie zupełnie zniszczone. Ponieważ pierwsze wstrząsy były słabe, ludność miała czas opuścić domostwa i tem się tłomaczy niewielka ilość ofiar. W czasie trzęsienia ziemi Korynt był widownią niesamowitych scen. Wśród paniki zbiegli więźniowie ze zburzonego więzienia lub zginęli pod gruzami. 10.000 ludzi pozostało bez dachu. Żołnierze w koszarach koryneckich stali się ofiarami katastrofy. Poza Koryntem największe spustoszenia wywołała katastrofa w miejscowościach Isthmia i Lutraki. Kanał koryncki prawdopodobnie nie został uszkodzony, jednakże przejazd statków został w nim chwilowo wstrzymany. Rząd grecki udzielił dotkniętym katastrofą narazie 5 miljonów drachm kredytu.

2000 DOMÓW W RUINIE.

Ateny, 24-4. (PAT.) W Koryncie zawaliło się 2 tysiące domów. Miejscowości Lutraki i Kalamaki zostały niemal całkowicie zniszczone. Ofiar w ludziach jest jednak stosunkowo mało, ponieważ mieszkańcy już po pierwszem wstrząśnieniu opuścili swe domy. Obecnie bez dachu nad głową jest około 15 tysięcy osób.

GORĄCE ŹRÓDŁO.

Ateny, 24-4. (PAT.) W pobliżu Misolongi bije od dwuch dni z ziemi gorące źródło. Wytrysk ten przywiązują działalności wulkanu, znajdującego się nad pobliskiemi lagunami. W mieście Misolongi panuje wielkie zaniepokojenie.

OPOWIADANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA).

Ateny, 24-4. (AW.) Dzienniki podają opowiadanie jednego z ocalonych z Nowego Koryntu, ilustrującego całą grozę początków straszliwej katastrofy.

„Olbrzymi huk podobny do grzmotu podziemnego — brzmi opowiadanie — zbudził nas z głębokiego snu. Jednocześnie zaczęły chwiać się ściany domu, wypadać szyby i wśród huku opadających gzymsów zarysowały się sufity. W koszulach schroniliśmy się narazie pod masywną bramą łukową. Zaledwie jednak znaleźliśmy się tam, brama zaczęła się kołysać. Rzuciliśmy się do ucieczki poza miasto. Po drodze widzieliśmy już obraz niesłychanego spustoszenia. Wieże kościołów zawalały się z łoskotem. Zapadały się hotele. Droga na każdym kroku zagrodzona była belkami, cegłami i kamieniami. Co więcej, w kilku miejscach miasta wybuchły gwałtowne pożary, niewątpliwie spowodowane pęknięciem rur gazowych. Zewsząd słyszeliśmy rozpaczliwe wołania o pomoc rannych i umierających, przygniecionych belkami i gruzami murów. Niestety, jednak nie można było myśleć o przyjściu z pomocą. Trzeba było ratować własne życie.

Dworzec Nowego Koryntu już wtedy wyglądał jak rumowisko. W porcie kotłujące się fale morskie rzucały statki jeden przeciw drugiemu, dokonywując katastrofalnych uszkodzeń i nieraz powodując natychmiastowe zatonięcie".

Ostatnie wiadomości z Koryntu nie pozwalają jeszcze na zarysowanie dokładnego obrazu wyniku katastrofy. Wiadomo, że jest ona olbrzymia. Całe stare miasto Korynt ze szczątkami świątyń starogreckich zostało doszczętnie zrujnowane. W miejscowości kąpielowej, Lutraki, wszystkie wielkie hotele legły w gruzach. W tej jednej miejscowości ilość zabitych obliczana jest dotychczas na 63 osób.

Ostatnia depesza z zapadającego się w gruzach Nowego Koryntu brzmiała: „Pomocy, pomocy, wszystko stracone". Depeszę tę wysłał telegrafista, którego zaraz potem pogrzebały mury urzędu telegraficznego.

Największy czyn w dziejach lotnictwa

TAK OKREŚLAJĄ W WASZYNGTONIE LOT WILLKINSA NAD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM.

Nowy Jork, 24.4 (AW) Kpt. Wilkins, który onegdaj przeleciał nad biegunem północnym, wysłał depesze szyfrowaną do prezydenta amerykańskiego towarzystwa geograficznego, w której donosi, że nie znalazł po drodze żadnych zaludnionych terytorjów w okolicy bieguna.

Wszelkie wiadomości dawniejszych lotników i kapitanów statków, jakoby w pobliżu bieguna północnego były większe terytorja a mianowicie t. zw. kraj Keenana oraz terytorjum Harria, okazały się fikcją.

Uczony geograf amerykański, Stefansen, oświadczył, że wiadomości Peary'ego oraz innych uczonych okazują się mylnemi. W okolicach bieguna niema ziemi. Wszystko pokryte jest wodą i lodami.

Nowy Jork, 24.4 (P.W) Cała prasa amerykańska przepełniona jest artykułami radosnemi i hymnami pochwalnemi na cześć lotu nad biegunem. Nawet oficjalne sfery określają lot Willkinsa jako największy czyn, który dotąd został dokonany w dziejach lotnictwa.

Podsekretarz stanu, Kellog i podsekretarz stanu dla spraw wojny, Dawis, podsekretarz marynarki, Wilbour wyrazili telegraficznie podziękowanie Willkinsowi.

Kopenhaga, 24.4 (P.W) Znany odkrywca bieguna, Amundsen, oświadcza, że lot Fitzmauririce z Europy do Green Island nie może się równać z lotem Willkinsa.

W historji lotnictwa niema czynu, któryby można postawić wyżej niż tryumf Willkinsa.

Poselstwo polskie w Wiedniu

PRZYCZYNIŁO SIĘ DO WYKRYCIA SZAJKI OSZUSTÓW.

Wiedeń, 24-4. (PAT.) Policja tutejsza aresztowała 5 oszustów, którzy usiłowali sprzedać tajne akta austrjackiej dyrekcji poczt i telegrafów, dotyczące służby telegraficznej w czasie wydarzeń wojennych. W związku z tem wydano oficjalny komunikat oświadczający, że dokumenty te nie przedstawiają żadnej wartości, albowiem zawierają rozporządzenia z czasów wojny światowej.

Wiedeń, 24-4. (PAT.) W związku z aresztowaniem 5 oszustów, którzy usiłowali sprzedać emisarjuszom zagranicznym poufne akta wojskowe skradzione, czy wyłudzone z urzędu austrjackiego, jeden z dzienników tutejszych doniósł wczoraj jakoby nabywcą tych aktów było poselstwo polskie w Wiedniu. Jednakże wszystkie dzienniki dzisiejsze stwierdzają na podstawie informacyj urzędowych, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywą i że właśnie poselstwo polskie przyczyniło się do wykrycia szajki oszustów i uwiadomiadomienia władz austrjackich o ich działalności. Dzienniki donoszą pozatem, że cześć owych aktów miał nabyć czechosłowacki attache wojskowy.

POSEŁ WYSOCKI OPUŚCIŁ SZTOKHOLM.

Sztokholm, 24-4. (PAT.) Poseł Rzeczypospolitej, Alfred Wysocki z małżonką opuścili wczoraj wieczorem Sztokholm, żegnani na dworcu przez członków poselstwa, konsula generalnego Kreugera, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, kanclerza uniwersytetów Triggera, gen. von Resena i innych.

Raid automobilowy

NA CZEŚĆ GEN. NOBILE.

Słupsk, 24.4 (Tel. wł.) Onegdaj uczestnicy raidu automobilowego Medjolan — Słupsk, organizowanego na cześć gen. Nobile, przybyli do Słupska. Pierwszy przybył prezes włoskiego auto-klubu, Marcanti, który przybył w 26 godzinach wobec 30 i pół godzin zużytych na lot przez „Italję".

Z 46 samochodów przybyło 31. Podczas raidu wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, skutkiem których zginęły trzy osoby, m. in. 1 kobieta.

Zmiany na stanowiskach WOJEWODÓW.

Warszawa, 24-4. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, dekret zwalniający wojewode poznańskiego p. Bnińskiego z dotychczasowego stanowiska na podstawie wniesionej przez niego prośby został już przesłany do kancelarji p. Prezydenta i podpisany będzie prawdopodobnie dziś lub jutro. Równocześnie podpisana będzie nominacja **p. Borkowskiego**, dotychczasowego wojewody lwowskiego, na stanowisko wojewody poznańskiego. Do Lwowa natomiast przejdzie na p. **Wojciech Gołuchowski**, poseł klubu B. B. z Małopolski Wschodniej, który złoży mandat poselski. Równocześnie z p. wojewodą Borkowskim przeniesiony zostanie do Poznania dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa Lwowskiego, mjr. Rutkowski.

TRAKTAT WOJENNY AMERYKAŃSKO - NIEMIECKI.

Berlin, 24.4 (PAT) „Vossische Zeitung" donosi, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia nastąpić ma w Waszyngtonie podpisanie traktatu rozjemczego i pojednawczego pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi.

Podpisania traktatu dokonają ze strony Stanów Zjednoczonych sekretarz stanu Kellog, a ze strony Niemiec ambasador niemiecki w Waszyngtonie dr. v. Prittwitz - Gaffron. Według dziennika traktat ten w postanowieniach swoich nie posuwa się tak daleko, jak podobne doń traktaty zawarte przez Niemcy z innemi państwami.

OBROŃCY INŻYNIERÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 24-4. (PAT.) Telegraphen Union donosi z Moskwy, że najwyższy sąd sowiecki uchwalił wyznaczyć aresztowanym inżynierom niemieckim obrońcę z urzędu, którym ma zostać bądź były doradca prawny komisarjatu spraw zagranicznych Czlenow, bądź minister sprawiedliwości w gabinecie Kiereńskiego, Malankowicz. Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapaść po przybyciu do Moskwy adwokata niemieckiego Muntego, który występować będzie w tym procesie jako doradca prawny oskarżonych i ich obrońca z urzędu. Procedura sowiecka bowiem nie pozwala na dopuszczenie adwokata obcokrajowca do wyłącznej obrony.

PRZEGLĄD PRASY

Po wyborach niedzielnych.

Wyniki pierwszego głosowania w wyborach do parlamentu francuskiego z dnia 22 b. m. nie dają jeszcze obrazu przyszłego parlamentu. Z ogólnej liczby 612 posłów wybrano bowiem 178, wyniki z 9-ciu okręgów kolonjalnych są dotąd nieznane, a w 424 okręgach odbędzie się w niedzielę 29 b. m. głosowanie ściślejsze. W ostatnim parlamencie było posłów 584, w tem 103 na prawicy, 43 w centrum prawicowem, 42 w centrum lewicowem, 140 na lewicy niesocjalistycznej, 105 na lewicy socjalistycznej, 26 komunistów i 25 dzikich. Wśród tych posłów ostatnia większość p. Poincare'go obejmowała blisko 450 głosów z posłów prawicy, prawicowego i lewicowego centrum oraz lewicy niesocjalistycznej.

Na tem tle rozpatrując częściowy rezultat niedzielnych wyborów, pisze poseł Stroński w „Warszawiance":

Narazie z pośród 180-ciu już wybranych jest około 140 zwolenników polityki p. Poincare'go. Utrzymanie tego stosunku na całość izby 612-tu posłów dałoby około 480 zwolenników i około 130 przeciwników, czyli stosunek lepszy niż dotychczas. Ale o tem wogóle nie można jeszcze wydać żadnych sądów, bez znajomości stanu rzeczy w poszczególnych okręgach, gdzie są ściślejsze wybory i gdzie między przeciwnikami rządu p. Poincare'go, t. j. niektórymi radykałami, socjalistami i komunistami mogą się tworzyć współdziałania. Lecz i te **współdziałania bardzo wielkich wyników nie będą mogły dać, gdyż społeczeństwo nie poprze takich spółek.**

W każdym razie znamienną jest rzeczą, że **odrazu największą liczbę mandatów zdobyła prawica,** bo ponad 70 z pośród 180-ciu, a miała dotychczas 103 z pośród 584. Znaczy to tylko, że jej kandydaci byli mocni w swoich okręgach, nie znaczy oczywiście, że tensam stosunek utrzyma się w całości wyników, ale wskazuje, że wyjdzie ona raczej wzmocniona...

Pierwsza wskazówka z częściowych wyników wyborów francuskich jest zatem pomyślna dla Francji i dla Polski, bo zapowiada ona **utrwalenie** się doskonałej działalności p. Poincare'go na gruncie szerokiej współpracy narodowej stronnictw.

Co zrobić z Kasami chorych?

Ciekawy projekt nowej ordynacji dla Kas chorych podaje „Rzeczpospolita" w artykule, poświęconej tej instytucji, która jest przedmiotem powszechnych słusznych narzekań. Autor tego projektu, **ukrywający się pod (DZ.)** uważa, że kierownictwo Kas chorych przez komisarzy, a jest ich w okręgu Warszawa—Białystok 48 na 50 kilku, pozbawi tę instytucję twórczej inicjatywy, jaką mógłby wnieść zarząd, wybrany i dobrany w odpowiedni sposób. Projekt „Rzeczypospolitej" jest następujący:

Wybory do rady Kasy muszą być powszechne, każdy bowiem ubezpieczony ma prawo stanowić o składzie swego przedstawicielstwa, natomiast **głosowanie na listy nie wydaje się wskazanem** w instytucji czysto gospodarczej, gdzie nietyle hasła wyborcze są wskazane, ile **zaufanie do ludzi, którzy dadzą gwarancje sumiennego dopilnowania interesów ubezpieczonych,** słusznem więc byłoby głosowanie na osoby, a w najgorszym razie system korygowania list przez możność usuwania kandydatów i wpisywania innych (system mieszany).

Jeżeli jednak możnaby pozostawić głosowanie proporcjonalne do rady, to już w **żadnym razie zgodzić się nie można na wybory proporcjonalne do ciała wykonawczego i kierowniczego, jakim jest zarząd.** Tu wybory winny być dokonywane większością głosów na wystawionych kandydatów i w ten sposób **stworzyć większość rządzącą,** która bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność bez przetargów partyjnych w sprawach wykonawczych.

Prawodawca uwzględnił w wyborach 2 kurje: ubezpieczonych i pracodawców, dając tym ostatnim jedną trzecią miejsc w zarządzie, ubezpieczonym zaś dwie trzecie, **wytwarza to powikłania,** gdyż często ubezpieczony jest jednocześnie i pracodawcą (służby domowej), możnaby jednak że fachowcy, t. j. lekarze, pracownicy, ubezpieczeniowcy fachowi rzadko wychodzą z urny wyborczej, i że dotychczasowe doświadczenia z wyborami do Kas chorych nie dają gwarancji, iż Kasy będą rządzone fachowo.

Tu leży **główna przyczyna bezwładu większości zarządu Kas chorych** i właśnie w tym kierunku winna nastąpić reforma. Należałoby więc, pozostawiając kurje, **wybrać jedną trzecią część zarządu z pośród ubezpieczonych, część z pośród pracodawców i nadać tak utworzonemu zarządowi kadłubowemu obowiązek wyboru wspólnego również większością głosów jednej trzeciej z pośród specjalistów,** a więc do składu zarządu wprowadzić dyrektora, naczelnego lekarza, prawnika z pośród kandydatów przedstawionych przez radę adwokacką, lekarza z pośród **kandydatów przedstawionych przez Izbę** lekarską oraz 2 wybranych wspólnie znawców ubezpieczeń społecznych.

W ten sposób **mielibyśmy zespół przedstawicieli ubezpieczonych, pracodawców i fachowców.** Ten ostatni element ludzi niezależnych, oddanych tylko sprawie, dałby możność **kierowania instytucją** fachowo bez dotychczasowego dyletantyzmu i bez homerycznych bojów o wpływy.

Jesteśmy pewni, że tego rodzaju wyjście uratowałoby samorządy Kas chorych i uniemożliwiłoby rządy biurokratyczne przez komisarzy. Zarząd stałby się nie zastępstwem interesów różnych grup ubezpieczonych, względnie partyj politycznych, ale **istotnym zarządem, mającym na celu dobro ogółu grup ubezpieczonych i samej idei ubezpieczeń społecznych.**

Plenarne posiedzenie Sejmu.

276 DEKRETÓW. — ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA KARNEGO PRZECIWKO POSŁOM. — 3 WNIOSKI.

Warszawa, 24-4. (Tel. wł.) Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu z następującym porządkiem obrad: przekazanie komisjom 276 dekretów złożonych przez Rząd na podstawie art. 44, 2) wnioski w sprawie zawieszenia postępowania sądowego przeciwko posłom, 3) wybór członków i zastępców do głównej komisji ziemskiej, 4) wybór delegata do głównej komisji rewizyjnej, a następnie wybór członków Trybunału Stanu i komisji kontroli długów.

Na wstępie marsz. Daszyński **zawiadomił o wpłynięciu do kancelarji sejmowej pisma prokuratorji o wydanie sądom posłów: Sochackiego i Baczyńskiego.**

Następnie sekretarze odczytali **długi szereg dekretów, które odesłane zostały do komisji.**

Z kolei Sejm skorzystał z art. 21 Konstytucji i przyjął szereg wniosków **zawieszających postępowanie karne przeciwko posłom:** Smole (Wyzwolenie), Barlickiemu (PPS.), dwom posłom z klubu niemieckiego, 3 posłom białoruskim i jednemu ukraińskiemu.

Co do zawieszenia postępowania karnego w stosunku do posła Sztaganowicza (białoruska Hromada), wniosek odrzucono 175 głosami na 161.

Kwestje wyboru członków i zastępców głównej komisji ziemskiej, delegatów do głównej komisji rewizyjnej i członków Trybunału Stanu odesłano do komisji.

Na tem posiedzenie zakończono, przyczem plenarne posiedzenie Sejmu nie zostanie zwołane **przed 15 maja,** wobec czego komisje będą miały możność spokojnej pracy.

Posłowie Z. L. N. zgłosili do laski marszałkowskiej **3 wnioski,** noszące **charakter walki o praworządność.** Pierwszy z nich dotyczy utworzenia Trybunału konstytucyjnego, drugi sprawy kredytów rządowych dodatkowych na rok 1927-28, wydatkowanych poza preliminarzem budżetowym i trzeci **o zmianę postępowania wojskowego karnego.** Gdyby ostatni ten wniosek przeszedł, decyzja o aresztowaniu śledczym osób wojskowych byłaby **zależna od władz sądowych, a nie od bezpośrednich przełożonych.**

Z sejmowej komisji budżetowej.

POSEŁ ZARAŃSKI O KRYTYCZNEJ SYTUACJI W PRZEMYŚLE.

Warszawa, 24.4 (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10.30 sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa rolnictwa.

Na wstępie posiedzenia na wiceprzewodniczącego komisji wybrano posła Wrzyikowskiego (Wyzwolenie), poczem przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa rolnictwa. Przyjęto wszystkie wnioski, zwiększające ogólne dochody o 3.103.8?? zł. Przyjęto następnie pozostałe wnioski referenta w dziale wydatków. Pozatem przyjęto 13 głosami przeciwko 12 wniosek posła Dąbskiego (Stron. Chłop.) o zwiększenie zasiłków na popieranie rolnictwa o 3.320.000 zł. Dalej przyjęto zwiększoną pozycję **na popieranie specjalnej gałęzi** wytwórczości rolnej o 1.600.000 zł. Przyjęto również wniosek posła Kiernika (Piast) o zwiększenie pozycji na meljoracje rolną na 1 milj. zł. Wniosek posła Kalinowskiego (Wyzwolenie) o podwyższenie pozycji na państwowy instytut meteorologiczny o 250 tys. zł., wreszcie wniosek Rataja (Piast) o zmniejszenie sumy dochodów z lasów państwowych o 1 zł. **Następnie komisja przystąpiła do budżetu Ministerstwa przemysłu i handlu.**

Sprawozdawca **poseł Zarański** scharakteryzował budżet tego Ministerstwa. M. in. poseł Zarański przedstawił **obecną sytuację gospodarczą** w ciemnych kolorach, że **konjunktura światowa w stosunku do roku 1926 znacznie pogorszyła się,** [illegible] **prosperuje, wywóz węgla maleje i nie wytrzymuje konkurencji z węglem angielskim.** Również przemysł naftowy nie wytrzymuje konkurencji. Cukrownictwo poniosło w ub. roku straty około 100.000 ton cukru wskutek choroby buraków. Zmuszeni będziemy na przednówku [illegible] dzać dużo zboża, którego ceny obecnie wzrosły już o 20 proc. Przyrost ludności wynosi 430.000 rocznie, a trudno dla tych ludzi znaleźć pracę.

Następnie poseł Zarański stwierdził, że skarb posiada pewne **rezerwy, a przemysł jest bez rezerw** co jest rezultatem obecnego systemu podatkowego.

Poseł Zarański stwierdził, że system kapitalistyczny stwarza przy nowej formie współdziałania oprócz kartelów także **porozumienie międzynarodowe.** Nasz przemysł razem z Rządem będzie musiał ustalić zasady, na podstawie których **będzie mógł do takiego porozumienia przystąpić.**

Konkurencja obca od czasu strajku doprowadziła angielski **przemysł węglowy do utworzenia syndykatu, którego celem jest wielka troska o rozwój tego przemysłu.** Skutkiem ostatecznym będzie jednakże jakieś **porozumienie z przemysłem polskim, któremu zostanie przyznany odpowiedni kontyngent.**

Przemysł nasz powinien ten rozwój gospodarczy przetrwać w sposób zwycięski, aby ostatecznie dojść do takiego porozumienia nietylko w interesie naszego wywozu węgla, ale także w interesie naszego prestige państwowego.

Prace Ministerstwa w polityce morskiej prowadzone są z entuzjazmem. Jest nadzieja, że port w Gdyni ukończony będzie przed terminem. Następnie p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjaśnił pozycje amortyzacji i oprocentowania pożyczki inwestycyjnej miast. Gdyni, na co jest przeznaczonych 500 tys. zł. Na tem posiedzenie odroczono do wieczora.

Echa śląskie.

Nowy bunt w więzieniu.

W poniedziałek dnia 23 kwietnia rb. w więzieniu katowickiem znów wybuchła awantura z komunistami. Mianowicie doprowadzona do więzienia nowa partja komunistów, podniecona widocznie niedzielnem swem niepowodzeniem, zaraz podczas rannej przechadzki zaczęła się awanturować. Mianowicie po wyjściu na podwórze więzienne komuniści zaśpiewali na cały głos „międzynarodówkę". Energiczne wystąpienie naczelnika więzienia p. Szeligi-Skorupskiego położyło w samym zarodku kres dalszym prowokacyjnym wystąpieniom komunistów. Lecz zamknięci już w swych celach komuniści w dalszym ciągu nie uspokoili się, żądając jakichś nowych uprawnień, które wcale nie są przewidziane regulaminem więziennym. Natychmiast przybył do więzienia prokurator Małkowski i podprokurator Piechowicz. Po wysłuchaniu zażaleń komunistów, prokurator Małkowski odrzucił wszelkie żądania więźniów, jako sprzeczne z regulaminem i zarządził aby opornych natychmiast odwieźć do innych więzień. Przybyły do więzienia oddział policji pod dowództwem inspektora policji Jeziorskiego, natychmiast wziął pod swoją opiekę kilkunastu opornicjszych komunistów, których odwieziono samochodami policyjnemi do więzienia w Mysłowicach. Kierownika niedzielnego zajścia w więzieniu, Szulima Lewenberga i oskarżonego o szpiegostwo Sobolika odtransportowano do więzienia w Lublińcu. Inne partje komunistów częściami skierowane będą do więzienia w Tarnowskich Górach i do Mysłowic. Tym sposobem władze więzienne zapobiegły na przyszłość wszelkim niepożądanym wystąpom komunistycznym w murach więziennych.

Wiadomości ze stolicy.

TELEGRAF W DOMU. Ministerstwo poczt i telegrafów sprowadziło z Nowego Jorku kilka aparatów telegraficznych najnowszej konstrukcji t. zw. Teletype, które umożliwiają abonentom telefonicznym połączenie z centralną stacją telegraficzną i w ten sposób na wysyłanie i przyjmowanie telegramów z domu. Teletype jest skonstruowany na wzór maszyny do pisania, wobec tego pracować na nim można łatwo bez długiej nauki. Obecnie są w toku doświadczenia z Teletypem w Banku Polskim na Pradze i gmachu pocztowym na pl. Napoleona w Warszawie.

POŻAR W SENACIE. Warszawska straż ogniowa została w nocy z poniedziałku na wtorek zaalarmowana o pożarze sali posiedzeń Senatu. Jak się okazało, od piecyka z koksem zaczęła się tlić podłoga. Gryzący dym rozchodził się po całym gmachu. Strażacy po wyrąbaniu metra kwadratowego posadzki nie bezpieczeństwo pożaru usunęli.

DOBRA DONACYJNE GRAFA VON TOLLA. Hr. Eugenjusz Toll wystąpił do Sądu okręgowego w Warszawie z powództwem przeciw skarbowi państwa o zwrot odebranych mu majątków ziemskich w Kaliskiem. Majątki te nadane zostały przez rząd rosyjski w uznaniu zasług wyświadczonych caratowi przez hr. Karola Tolla w okresie powstania 1831 r. Spór idzie o to, że rodzina hr. Tollów dokupiła do donacji dwa majątki i w celu uzyskania pewnych przywilejów wystarała się o ukaz włączający te nowe dobra do nadanego im wcześniej gruntu. Sąd oddalił powództwo jako nieuzasadnione, motywując decyzję swą tem, że nie jest władny kwestjonować prawdziwości ukazu donacyjnego, zwłaszcza, że wzbogacenie się hr. Tollów powstało z wynagrodzenia za czyny może bohaterskie, ale nie mające nic wspólnego z dobrem Rzeczypospolitej Polskiej.

KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE. W związku z projektem kolei podziemnej w Warszawie dyrekcja tramwajów miejskich przeprowadza badania gruntów w dwuch kierunkach miasta: 1) Muranów — Mokotów (do ul. Madalińskiego) i 22) Karowa — Wola (do ul. Płockiej). Wiercenia w liczbie 90 są już ukończone. Dotychczasowe wyniki wierceń są nagół pomyślne. Po ukończeniu badań i sporządzeniu przekrojów uwarstwienia gruntu będzie rozważana sprawa zagłębienia tunelu (płytki czy głęboki).

Z PODRZUTKA MILJONERKĄ. W warszawskim przytułku dla podrzutków zjawia się pewnego dnia jakiś bardzo dostatnio wyglądający pan. Chce wziąć na wychowanie jedną z biedot. Wybiera półtoraroczną Lillę Goldberg. Legitymuje się jako fabrykant z Wiednia i pozostawia wiedeński adres. Mijają trzy lata. Dyrektor zakładu dla podrzutków bawiąc przejazdem w Wiedniu, przypomina sobie adres opiekuna Lilki Goldberg. Odwiedza go. Zdumienie. Pałac jednego z najbogatszych przemysłowców wiedeńskich. Mała Lilka żyje w przepychu... Swoich opiekunów uważa za rodzonego ojca i matkę. Bezdzietni miljonerzy zachwyceni są dzieckiem, jego urodą i miłem usposobieniem. Będą je adoptowali. Podrzutek staje się dziedziczką miljonów.

NOWY STATUT MINISTERSTWA OŚWIATY.

Warszawa, 24-4. (Tel. wł.) W dniach najbliższych Rada ministrów zajmie się rozważaniem nowego statutu Ministerstwa oświaty. Statut ten wykazuje **szereg zmian** w stosunku do starego.

Pierwszy akt

WYBORÓW FRANCUSKICH.

Gorączka wyborcza, którą przeszła w marcu Polska, dochodzi w tej chwili swego kulminacyjnego punktu we Francji, aby za miesiąc znowu wstrząsnąć do głębi Rzeszą Niemiecką. Tą jak widzimy — prawdziwą „epidemją“ wyborów interesuje się żywo cały świat, albowiem od wyniku wyborów francuskich, a następnie niemieckich, w dużym stopniu zależy układ stosunków politycznych w Europie i cała misterna gra o pokój światowy, którego utrzymanie staje się zagadnieniem coraz bardziej skomplikowanem. Nic dziwnego, że i w Polsce musimy śledzić wyniki tych wyborów, — aktualnie francuskich z dużą uwagą.

Napisaliśmy o „pierwszym akcie“ wyborów francuskich. Ostatniej niedzieli odbyło się bowiem dopiero pierwsze głosowanie do izby poselskiej, a w niedzielę 29 b. m. staną wyborcy ponownie do urny, aby dokończyć aktu wyborczego. Dzieje się to dlatego, gdyż w przeciwieństwie do poprzednio we Francji obowiązującego systemu wyborczego t. j. proporcjonalnego (bardzo zbliżonego do polskiej ordynacji wyborczej), powrócono obecnie do dawnego, uważanego powszechnie za przestarzały, systemu wyborów większościowych. W każdym z 612 okręgów wyborczych Francji wybiera się tylko po jednym deputowanym, oczywiście tym, który uzyska bezwzględną większość oddanych głosów. Do wyborów w każdym okręgu staje większa ilość kandydatów, deputowanym zostaje jednak tylko ten, na którego padnie co najmniej o jeden głos więcej ponad połowę głosujących.

W tym systemie staje jasnem dlaczego ostatnia niedziela nie przyniosła rozstrzygających rezultatów. Oto wobec wielkiej ilości kandydatów w poszczególnych okręgach głosy rozbiły się. Na 612 foteli w izbie poselskiej pierwszy dzień wyborów obsadził tylko około 180 (w chwili gdy to piszemy brak jeszcze wiadomości z Korsyki i Kolonji). Innemi słowy w około 430 okręgach musi nastąpić wybór ściślejszy z pomiędzy kandydatów, którzy uzyskali największą ilość głosów.

System wyborów większościowych rozciąga zatem akt wyborczy na dłuższy okres czasu. Pozatem otwiera naoścież wrota dla zawierania specjalnie dla wyborów ściślejszych wszelkich możliwych i niemożliwych sojuszów, wedle zasady „nieprzyjaciele moich nieprzyjaciół są moimi przyjaciółmi“. Już w tej chwili sygnalizują nam możliwość sojuszu komunistów z socjalistami, którzy się po za tem zaciekle zwalczają. Sojusz ten staje się tembardziej pikantny, że przywódca socjalistów Blum otrzymał w drwudziestym okręgu Paryża o 1000 głosów mniej od kandydata Kominternu. Mimo to bardzo być może, że do niego dojdzie, gdyż taka jest logika wyborów większościowych.

Dlaczego Francja zdecydowała się na nawrót do przestarzałego systemu wyborczego? Oto dlatego, iż po smutnych doświadczniach, uważa wybory większościowe jednakże za lepsze od proporcjonalnych, które są wszekże ostatniem krzykiem mody demokratycznej. System proporcjonalny rozbija reprezentację narodową na szereg drobnych stronnictw, z pośród których trudno a czasem wręcz niepodobna jest stworzyć większość parlamentarną, która musi być przecież podstawą każdoczesnego rządu. System większościowy, który nie uwzględnia zupełnie mniejszości, chociażby ta uzyskała tylko o 1 głos mniej, niż zwycięski konkurent, zapewnia z daleko większą pewnością utworzenie takiej większości, a zatem staje się gwarancją długotrwałości rządu. A rząd, dłużej trwający, chociażby wrogiego mi stronnictwa, jest zawsze lepszy, niż żaden. A nie jest naprawdę rządem taki, który w kilka miesięcy, a często tygodni musi z braku popierającej go większości, podawać się do dymisji, albo co najmniej rekonstruować. Oto powody, dla których demokratyczna Francja powróciła do dawnego, przestarzałego i niewątpliwie na wielu punktach nieudolnego systemu wyborczego. Jest to niewątpliwie signum temporis dla przeżywanego obecnie kryzysu demokracji.

Mówić dzisiaj o wyniku wyborów francuskich, gdy nie została wybrana nawet trzecia część deputowanych, jest grubo przedwcześnie. Najbliższa niedziela bowiem, w perspektywie sojuszów wyborczych może przynieść zupełną niespodziankę. Trzeba stwierdzić, że pierwszy dzień wyborów przyniósł niewątpliwy sukces prawicy. Ale właśnie dlatego należy się spodziewać gotowości ze strony lewicy do wszelkich ofiar, aby sytuację lewicy poprawić.

Niemniej prawdopodobny wydaje się sukces „poincaryzmu“, t. zn. idei zjednoczenia narodowego, union sacre, dla zupełnie konkretnych celów: stabilizacji waluty, równowagi finansowej i podniesienia gospodarczego Francji. A „poincaryści“ istnieją i na prawicy i na lewicy. Dla innych spraw — zawieszenie broni.

Taki wynik wyborów byłby jednak sukcesem Francji. Umocnienie jej pozycji gospodarczej jest jednoznaczne z podniesieniem jej prestige'u międzynarodowego. Dla Polski, jako jej sojuszniczki, to ostatnie jest szczególnie ważne.

K. L.

O racjonalna politykę opałową.

NISZCZENIE DRZEWA W POLSCE.

Ministerstwo komunikacji wykonało tablicę graficzną o zużyciu węgla kamiennego i drewna opałowego wewnątrz państwa polskiego w roku 1926. Według tablicy tej ludność państwa polskiego zużyła w 1926 roku 17.358.000 **ton węgla, oraz 5.954.000 ton drewna,** czyli licząc na głowę ludności **750 kg. węgla i 219 kg. drewna.**

Z tablicy powyższej okazuje się zarazem, że **93 proc. ogólnego spożycia węgla w Polsce przypada na 8 województw zachodnich i centralnych,** t. zn. połowę wszystkich województw w Polsce, gdy natomiast na 8 województw wschodnich przypada zaledwie 7 proc. ogólnego zużycia. A i z tej niewielkiej ilości przypada niemal 40 proc. na 5 większych miast, a tylko 60 proc., czyli około 4 proc. ogólnego spożycia na resztę obszaru tych województw.

Im dalej na wschód, tem gorzej sprawa się przedstawia, gdyż w 5 właściwych województwach kresowych, t. j. Wileńskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Wołyńskiem i Tarnopolskiem, łączne zyżycie węgla wynosi zaledwie 212.000 ton, a więc tylko 1,2 proc. ogólnego spożycia.

Dla lepszego scharakteryzowania tego minimalnego spożycia wystarczy **wskazać fakt,** że Lwów, a więc miasto mające zaledwie około 240.000 ludności i posiadające bardzo mały przemysł, **spożywa samo 200.000 ton węgla, a więc niemal tyle, ile owych 5 województw razem.**

Z drugiej strony jednak tych samych 5 województw kresowych spożywa 2.057.000 ton drewna, a 8 województw wschodnich, które razem konsumują zaldwie 7 proc. ogólnego zużycia węgla, konsumuje równocześnie 3.912.000 ton drewna, a więc przeszło dwie trzecie ogólnego spożycia drewna w Polsce.

Ten stan rzeczy jest prawdziwą anomalją naszego życia gospodarczego. Blisko 6.00.000 ton drewna, spożytego w Polsce prawie wyłącznie na cele opałowe, odpowiada mniej więcej **2.000.000 ton węgla, o które moglibyśmy powiększyć nasz zbyt węgla w kraju,** gdyby dla celów tych zużywany był **wyłącznie** tylko **węgiel, a nie drewno.** Tak więc, nie mając gdzie pozbyć się naszego węgla ze względu na niewątpliwą jego hyperprodukcję w Europie i gwałtowną konkurencję wszystkich producentów na rynkach eksportowych, spożywamy równocześnie w kraju blisko 6.000.000 ton drewna, którego znaczną część bez porównania łatwiej, czy to w stanie obrobionym, czy nieobrobionym moglibyśmy wywieźć zagranicę. Jakąby to stanowiło poważną pozycję w naszym bilansie handlowym, zrozumiemy najlepiej, stwierdzając, że cały wywóz materjałów i wyrobów drzewnych, a więc zarówno w stanie surowym, jak i obrobionym wynosił w roku 1926 — 4.970.017 ton wartość 206.811.000 fr. zł., natomiast w r. 1927 — 6.246.459 ton, wartość 368.412.000 fr. zł.

Fakt opracowania wspomnianych tablic graficznych przez biuro reformy taryf Ministerstwa komunikacji zdaje się świadczyć o tem, iż Rząd obecny zainteresował się tą anomalją i szuka obecnie odpowiedniejszej drogi do jej usunięcia.

Prawdziwy obraz Indyj

KRAJ PRZESĄDÓW, NĘDZY I NIECHLUJSTWA.

Ogromny rozgłos zyskała książka amerykańska, miss Katherine Mayo o Indjach p. t. „Mother India“. W prasie hinduskiej zaatakowano autorkę, oskarżając ją o stronne stanowisko.

Miss Mayo przedstawia w swej pracy Indje od strony rzeczywistości życiowej. Czyni to nawet **brutalnie i realistycznie, opierając się na tem, co widziała i zaobserwowała.** Indje, opisane przez autorkę, **nie mają nic wspólnego z bajką orjentalną** ani z pięknem opowieści Kiplinga.

Rasa hinduska wyradza się, ulega nieuchronnej degeneracji, twierdzi miss Mayo. A przyczyną tego zjawiska jest **instytucja przedwczesnych małżeństw.** Hindusi wydają córkę za mąż zanim osiągnie lat czternaście. Dzieci-matki w wieku lat 8 do 14 są zjawiskiem stałem. Mąż takiego dziecka może mieć nawet lat 50. Ograniczenie wieku nie dotyczy mężczyzn. Z takich małżeństw przychodzi na **świat potomstwo zdegenrowane fizycznie i psychicznie.** Nadzwyczajna śmiertelność jest też skutkiem porodów w zbyt wczesnym wieku. Każda generacja, jak twierdzi autorka, traci zgórą 3.000.000 dzieci-matek, które nie mogą przetrwać porodu.

Miss Mayo sądzi, że Indje pozostawione sobie nie mogłyby się same rządzić i, że bez pomocy Anglików, cofnęłyby się gwałtownie wstecz. Oto jak opisuje autorka święte miasto pielgrzymów — Benares.

— Benares jest świętem miastem Indyj. Rokrocznie **przybywa tutaj 200 do 300.000 pielgrzymów,** aby obmyć się z grzechów w świętych wodach Gangesu i dostąpić łaski uzdrowienia. Niezliczona ilość świątyń wznosi się na wzgórzach zstępujących ku brzegom rzeki. W liczącem 200.000 ludności mieście **przebywa stale 30.000 kapłanów bramińskich.** Benares jest starem miastem. Jego kanały datują się z XVI i XVII wieku. Wszystkie zaś wychodzą ku rzece, zlewając w nią nieczystości, ekskrementy, brudy etc. **W tej to wodzie zanieczyszczonej kąpią się pielgrzymi,** zarówno niskiej kondycji jak i z wyższych kast, nią to zapełniają po obmyciu się wiaderka, niosąc je do domu. Wodę zaczerpniętą ze świętej rzeki piją wszyscy, dorośli i dzieci. I wszyscy wierzą, iż woda Gangesu może uzdrowić chorego, odjąć odeń cierpienia. Za nic na świecie nie zgodzi się prawowierny hindus zastąpić zak... zar...ami **wodę z rzeki — wodą filtrowaną.**

Człowiek nie może zanieczyścić świętej rzeki brzmi stała odpowiedź na wszystkie interwenncje władz angielskich i urzędów sanitarnych.

Hindusi palą, zgodnie z przepisami bramanizmu, zwłoki zmarłych. A **stosy całopalne wznoszą się często w samym środku miasta.** Przyglądałam się właśnie temu nad brzegiem Gangesu. Stos dymił. Kręciły się wokoło psy. Jeden z nich podsunął się bliżej i **wyciągnął z popiołu kawał nawpół zwęglonego ciała.** Drzewo kosztuje drogo. Nie każdy chce i może pozwolić sobie na zakup drzewa w dostatecznej ilości. I tak się dzieje, iż **zwłoki zostają często niedopalone. Rozwłóczą potem resztki psy, albo też wrzucają je do rzeki.** Zwłoki dzieci nie są palone na stosie i wrzuca się je wprost do rzeki. Tak płyną one i rozkładają się w wodzie, w której kąpią się ludzie i którą czerpią do picia i do potrzeb domowych.

Świątynie w Benares też pełnią swą rolę rozsadników zarazy i epidemji. Każdy, kto wchodzi do świątyni, musi zdjąć obuwie w miejscu, gdzie **wznoszą się posągi bogów.** Naokoło ołtarzy, posągów pełno śmieci, gnijących odpadków ekskrementów. Ludzie chodzą po tem bosemi stopami, potem wkładają z powrotem obuwie i **roznoszą zarazę po całym kraju.** W mieście niema ustępów. Pielgrzymi załatwiają swe potrzeby naturalnie pod gołem niebem, na brzegu rzeki, na wzgórzach, na ulicach pod murami domów. W świętem niemniej mieście Lahorze, w dzielnicy ludowej opisanej tak barwnie przez Kiplinga w jego „Kimie“, trzeba chodzić po wąskich uliczkach, gdzie dwuch przechodniów może się rozminąć z trudnością, bardzo ostrożnie, aby nie otrzeć się wypadkiem o ściany domów. Z wyższych pięter i z płaskich dachów ściekają przez dziurawe, rozwalone rynny ekskrementy ludzkie, zatruwając powietrze niemożliwym do zniesienia odorem.

Przesądy panują niepodzielne w masach ludowych. Dziś jeszcze po wsiach a nawet w małych miasteczkach **przystępuje się do wykopania studni** po dokonaniu następującego oryginalnego obrzędu.

Wylewa się na grzbiet kozy wiadro wody. Koza ucieka. Tłum goni za nią. Na tem miejscu, gdzie koza się poraz pierwszy zatrzyma, kopie się studnię choćby to było na środku ulicy. Taki jest zwyczaj. A zwyczaj jest w Indjach świętością przekazywaną z generacji w generację.

Dużo jeszcze wody w Gangesie upłynie, konkluduje miss Mayo, zanim obyczaje Hindusów ulegną zmianie. W każdym razie, zdaniem autorki, która spędziła długie miesiące na badaniu kraju i stosunków, **Indje oglądane okiem badacza różnią się ogromnie od tych Indyj** jakie znamy z powieści i opisów przygodnych turystów.

Nowe kościoły polskie

W AMERYCE.

Ks. biskup Dubowski będzie konsekrował **kościół polski w Ambridge,** stanu Pennsylvania. Dostojnego gościa z Rzymu zaprasza na ten obrzęd proboszcz parafji ks. Łabujewski. Spodziewany jest z tego powodu duży zjazd duchowieństwa polskiego z całego zagłębia pensylwańskiego. W N... **Bedford,** Mass., staraniem ks. proboszcza Brzezińskiego powstaje nowy kościół i szkoła parafjalna, do której uczęszczać będzie około 400 dzieci. **W Buffalo, N. Y.,** mieście, liczącem przeszło 100.000 Polaków, wskutek naturalnego przyrostu i napływu z innych miejscowości, okazała się potrzeba wybudowania jeszcze jednego kościoła w dzielnicy Forks. Istnieje tu już od lat pięciu parafja, mają ca jednak narazie ciasny kościołek drewniany. Nowobudowana świątynia będzie budynkiem w rodzaju t. zw. „combination building“, tj. domu dwupiętrowego. Na parterze znajdzie pomieszczenie kościół, na piętrze szkoła na 500 dzieci. W suterenach zaś będą urządzone hale parafjalne. Koszt budowy wyniesie około 150.000 dolarów. Pozatem już stoją tu: piękna plebanja i dom dla sióstr nauczycielek. Proboszczem pełnym inicjatywy i zasłużonym duszpasterzem jest ks. Franciszek Gruza.

ZYGZAKIEM.

WIERSZ.

Mam wiersz napisać — to jedno jest pewne,
Lecz o czem nie wiem, ani wiedzieć nie chcę:
Może to będą strofy czułe, rzewne,
Lub śmieszne, że wam śledzionę połechcę.

Bo wiersz, to zawsze jak senne widziadło,
Przyleci zdala dłoń na myśl położy,
Ani wiesz kiedy i skąd widmo spadło,
Jak nie znasz snów swych, zanim cię sen zmorzy.

Zbywasz się nagle żalu, bólu, troski,
Miraże z tęczy skrzydłami łopocą
I naraz zgodnie pląsają ci zeloski,
Ani wiesz czemu, ani nie wiesz po co.

Siedzisz w fotelu, a niema cię wcale,
Przedmiot ci każdy pod niebo wyrasta,
I nim spostrzeżesz się w świętym zapale,
Wiersz jest już gotów do druku i basta.

Cw.

GŁOSY PUBLICZNE.

L. O. P. P. w Będzinie.

Kilkakrotnie już pojawiały się w „Kurjerze Zachodnim" notatki o zamierającej jakoby działalności miejskiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Będzinie, połączone z krytyką zarządu tej instytucji.

Autorzy tych notatek nie zadając sobie trudu wejrzenia głębiej w istotę sprawy i stwierdziwszy jedynie, że od dłuższego czasu nie odbywają się zebrania zarządu, wypowiadali swe sądy i ferowali zaoczne wyroki.

Szerokie sfery czytelników „Kurjera Zachodniego", interesujące się sprawami LOPP., mogłyby na podstawie wzmiankowanych głosów wywnioskować, że instytucja, pulsująca życiem w latach 1924, 1925 i częściowo 1926, przerwała swą działalność w roku ubiegłym, zaś jej zarząd zatrzymuje nadal władzę w swych rękach i nie wyciąga z takiego stanu rzeczy należytych konsekwencyj.

Opinia taka byłaby niesłuszna i krzywdząca. Wyniki działalności L. O. P. P. na terenie Będzina rzeczywiście uległy zmianie na gorsze, lecz jest to do pewnego stopnia naturalnym wynikiem samego charakteru pracy, polegającej przedewszystkiem na zbieraniu składek.

Ilość członków, dobiegająca w roku 1925 do tysiąca, zmalała do 638 i objaw ten będzie nadal trwać, o ile społeczeństwo z jednej strony nie zdobędzie się na wydatniejsze poparcie instytucji o charakterze ogólnopaństwowym, a z drugiej strony zarząd na bardzo intensywną pracę. Obecny stan rzeczy najlepiej ilustrują cyfry: wpływy w roku 1925 wyniosły zł. 6.097,98, w r. 1926 zł. 5.546,06, zaś w r. 1927 zmalały do zł. 4.595,04.

Zebranie sumy zł. 4.595,04, w ub. r. z groszowych jedynie składek jest chyba wystarczającym dowodem, że zarząd komitetu wykonywa w miarę możności włożone nań obowiązki i że sądy krytyków, którzy mierzą żywotność instytucji ilością odbytych zebrań, są conajmniej powierzchowne.

Asumpt do opublikowania powyższego wyjaśnienia dało mi wyznaczone na dzień 12 kwietnia b. r. walne zgromadzenie członków miejskiego Komitetu LOPP w Będzinie, które w dwu terminach nie doszło do skutku z powodu zjawienia się zaledwie 3-ch członków. Taki brak zainteresowania dla instytucji, mającej na celu przygotowanie podwalin obrony kraju i społeczeństwa od okropności przyszłych wojen, i niechęć poświęcenia jej raz do roku dwu do trzech godzin, świadczy najlepiej o naszej dojrzałości i odbiera moralne prawo do krytyki zarządu, który, w niezmienionym składzie, od pierwszej chwili powstania LOPP. na terenie Będzina, poświęcał swój czas i pracę dla dobra tej instytucji.

J. Blay,
prezes miejskiego [illegible] LOPP w Będzinie.

Odpowiedź Rysia

PRZYJACIELOWI HARCERSTWA W NIWCE.

Że zabuczy ja k w ulu we wszystkich stowarzyszeniach niweckich po przeczytaniu korespondencji z Niwki w num. 109 „Kurjera Zachodniego", na to Ryś był z góry przygotowany, jak i na to, że nastąpi mogą repliki i zaprzeczenia mniej lub więcej uzasadnione, w myśl przysłowia o stole i nożycach.

Jak dotąd, przypuszczenia tylko częściowo się sprawdziły, bo zareagował tylko Przyjaciel Harcerstwa. I dobrze się stało, bo dowiedzieliśmy się, że i obecnie w porze „niesezonowej" praca u harcerzy idzie raźnie. Rysiowi szło tylko o to, że nic widać tej pracy nazewnątrz. Co się dzieje nawewnątrz w danej instytucji, o tem wiedzieć tylko mogą jej członkowie, a do tych narazie jeszcze się nie zaliczam. Ujawnienie pracy nazewnątrz jest bądź co bądź najlepszym wskaźnikiem pracy oraz propagandą dla instytucji.

Niepotrzebnie sięgnął Przyjaciel Harcerstwa w odpowiedzi swojej aż do ubiegłego lata, bo o tem, co było — dobrze wiemy, szło tylko o to, co jest.

Zaproszenia skierowanego do Rysia do odwiedzenia izby harcerskiej na serjo traktować nie mogę, bo myli się autor, jeżeli przypuszcza, aby Ryś był o tyle naiwnym, ażeby chciał w ten sposób ujawnić, jak ten drapieżca wygląda.

A może nastąpią dalsze repliki od pozostałych organizacyj, draśniętych w poprzedniej mojej korespondencji. Bardzo proszę, nie omieszkam udzielić odpowiedzi.

Ryś.

Jak z radzieckiej gadaniny wypłynęła woda.

UMOWA BĘDZINA O DOSTAWĘ WODY DLA MIASTA Z TOW. FRANCUSKO - WŁOSKIEM.

Nie dorósł jeszcze nasz samorząd do spełnienia swych funkcyj i wiele nazbiera się próżnej gadaniny, wiele nagromadzi się dąsów, nim w treści prac samorządowych zauważy się jakąś poważną uchwałę.

I tak w sobotę miało się odbyć nadzwyczajne posiedzenie będzińskiej Rady. Kiedy lewica ujrzała, iż na sali niema klubów innych, opuściła salę, mimo iż członkowie tych klubów byli w sąsiednich pokojach. Przewodniczący wobec wyjścia lewicy oświadczył, iż posiedzenia nie będzie.

Następne posiedzenie odbyło się w ubiegły poniedziałek. Na wstępie zaraz powstał incydent, gdyż lewica z racji nieodbycia się posiedzenia w sobotę, chciała składać wnioski, krytykujące inne kluby, co spotkało się z kategorycznym sprzeciwem.

W swoim czasie pisaliśmy niejednokrotnie o komisji drogowo-budowlanej, która kilkakrotnie wybierana, nie mogła się nawet ukonstytuować z różnych przyczyn osobistych. Sprawą tą zajął się wreszcie konwent senjorów i zatarg załatwił w ten sposób, że powiększono skład komisji, do której weszli pp. Hetmańczyk, Lech, Herchold, Otto, Jakubowicz, Hampel i Piekarczyk.

Z kolei weszła pod obrady sprawa doniosłego znaczenia, mianowicie zaopatrzenia miasta w wodę. Z uwagi na brak zdatnej do picia wody, zarząd miejski wszedł w porozumienie z Tow. francusko-włoskiem w sprawie dostarczenia przez nie dostatecznej ilości wody i po długich pertraktacjach opracowano tekst umowy, którą przedłożono Radzie do zaakceptowania.

Z umowy tej przytaczamy ważniejsze ustępy. Umowa zawarta zostanie na przeciąg 30-letni. Dostawa wody rozpocznie się później, niż po upływie roku od dnia otrzymania przez miasto uprawnienia rządowego. Towarzystwo będzie dostarczało 3 tysiące metrów sześciennych wody na dobę, czyli 135 mtr. na godzinę. A teraz najważniejsza sprawa, t. j. cena wody. Otóż przy dziennem zużyciu 1000 mtr. sześciennych, stanowiących minimum zyżycia, miasto będzie płaciło po 13 i pół grosza, za następne 500 mtr. 12 gr. ponad tę ilość 10 i jedną czwartą grosza. Ile mieszkańcy będą płacili za wodę, narazie niewiadomo, należy jednak dodać, iż w projektowanym wodociągu państwowym, który ma powstać w Maczkach celem, zaopatrzenia w wodę Górnego Śląska, a z którego będzie mogło korzystać również Zagłębie, koszt własny metra wody wyniesie około 30 gr. z czego wynika, że Będzin nie mierobi złej tranzakcji. Umowę Rada zaaprobowała. Następnie zaakceptowano umowę z elektrownią okręgową na wydzierżawienie sieci na terenie mista dla użytku miejskiego zakładu elektrycznego.

Z kolei weszło pod obrady 3 czytanie statutu podatkowego od nieruchomości. Podatek w drugiem czytaniu uchwalono w rozmiarach zeszłorocznych, t. j. w wysokości 25 proc. podatku państwowego. Atoli lewica domagała się podwyższenia podatku do 30 proc. Rozpoczęły się wiecowe przemówienia i beztreściwe frazesy, a kiedy mimo to przeszedł wniosek w pierwotnem brzmieniu, ławnik Kozłowski użył fortelu i zażądał powtórnego głosowania. Przewodniczący przychylił się do życzenia i w momencie, kiedy zapowiedział powtórne głosowanie, lewica gremjalnie opuściła salę obrad, dekompletując zebranie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Środa	Dziś Marka Ew. Jutro Marcelina P. M. Wsch. słońca 4 m. 19. Zach. " 18 m. 50

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj.

Kino „Zagłębie" — „Kawaler srebrnej róży".
Kino „Oaza" — „Książę i apaszka".
Kino „Sfinks" Giełda Miłości".

✕ ZARZĄD KOŁA PMS. W SOSNOWCU wybrał na ostatniem swem zebraniu przewodniczącym p. dyr. Witkowskiego, zastępcą p. T. Opiolę, sekretarzem p. Krzyżanowskiego i skarbnikiem p. dyr. Płockiego. W najbliższym czasie zostanie oddana do użytku publicznego wielka wypożyczalnia Koła, zaopatrzona w kilka tysięcy tomów, przy ul. Dęblińskiej 11 (sklep parterowy).

✕ PŁASZCZE I KOSTJUMY, najnowsze modele w pierwszorzędnych materjałach kupi Pani najtaniej w firmie Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 3 — 7. 1792.

Repertuar teatru w Sosnowcu

Wielka atrakcja czeka mieszkańców naszego grodu, przyjeżdża bowiem słynny balet Anny Zabojkini, primabaleriny piotrogrodzkich teatrów. W skład zespołu wchodzą: primabalerina Anna Zabojkina solistka, Helina Zabojkina, 12 tancerek, oraz artysta opery Gustaw Wernaund, który ilustracją śpiewną przyczyni się do podniesienia artystycznej całości. Występ wielkiej rewji baletowej odbędzie się w środę, 25 kwietnia o godz. 8.30 wiecz.

Teatr w Katowicach

REPERTUAR.

Środa, dnia 25 kwietnia o godz. 4 występ Niny Wilińskiej i B. Hertza, przedstawienie dla dzieci.

Środa, dnia 25 kwietnia o godz. 7.30 „Don Juan".

Czwartek, dnia 26 kwietnia o godz. 4 występ Niny Wilińskiej i B. Hertza, przedstawienie dla dzieci.

✕ NIEUZASADNIONE POGŁOSKI O ZMIANACH W SZKOLNICTWIE. Na łamach wielu dzienników, a także i w naszem piśmie pojawiły się podane przez jedną z agencyj wiadomości o zamierzonem wprowadzeniu jednolitych opłat za naukę w prywatnych szkołach średnich, o zamiarze Min. oświaty utworzenia nowej politechniki w Katowicach, o mundurkach szkolnych itp. Z kół miarodajnych komunikują nam, że wiadomości powyższe pozbawione są wszelkich podstaw.

Przed obchodem 3-go Maja

Powiatowy Komitet. W piątek 27 b. m. o godz. 5 popoł. w sali starostwa w Będzinie odbędzie się zebranie Powiatowego Komitetu zbiórki na Dar Narodowy przy udziale p. starosty Olpińskiego. Zarząd okręgowy PMS wzywa wszystkie Koła PMS. oraz wszystkie Komitety lokalne do wysłania na to zebranie swych przedstawicieli.

Program obchodu w Sosnowcu był przedmiotem dyskusji na ostatniem zebraniu zarządu Koła PMS. Zorganizowanie zbiórki powierzono p. Wasilewskiej. W dniu święta 3-go Maja rano o godz. 11 odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na którem doroczným zwyczajem zjawią się wszystkie szkoły, cechy, organizacje, stowarzyszenia i grupy. Po nabożeństwie odbędzie się pochód. Sekcja pochodowa, której organizację powierzono p. inż. Strokowskiemu, zajmie się organizacją pochodu, który przejdzie ulicą Małachowskiego i 3-go Maja przed płytą Nieznanego Żołnierza. Przez cały dzień będzie odbywać się zbiórka na Dar Narodowy, a wieczorem odbędą się dwie wieczornice.

Przygotowania w Dąbrowie. W ubiegły poniedziałek odbyło się z inicjatywy zarządu koła P. M. S. w Dąbrowie zebranie osób zaproszonych, w sprawie zorganizowania obchodu święta 3-go Maja. Zebrani, w liczbie około 30 osób zaprosili na przewodniczącego p. R. Morgulca, na sekretarza p. Z. Elwertowskiego, a na skarbnika p. K. Skalskiego, którzy też stanowić będą komitet wykonawczy. Po omówieniu szeregu spraw i projektów, dotyczących obchodu, powołano trzy sekcje, które zajmą się wykonaniem całości. Sekcję zbiórki ulicznej i sprzedaży znaczków oraz nalepek powierzono prof. Gąsiorkiewiczowi, sekcję sportowo - rozrywkową p. Szaremu, sekcję koncertową prof. Weberowi. W piątek, dnia 27 b. m. odbędzie się następne zebranie, na którem przewodniczący wszystkich sekcyj złożą sprawozdania z wykonanych prac i gdzie nastąpi ostateczne omówienie i ustalenie całokształtu obchodu.

Z inicjatywy zarządu Koła im. Sienkiewicza PMS. w Klimontowie w poniedziałek 23 bm. odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego Komitetu obchodu 3 - go Maja i zbiórki na Dar Narodowy. W zebraniu wzięły udział wszystkie działające na terenie Klimontowa organizacje. Ustalono następujący porządek obchodu: o godz. 8 rano zbiórka przed szkołą, skąd o 8 i pół ruszy pochód na kopalnię, gdzie o godz. 9 odbędzie się msza św. O godz. 10 i pół odbędzie się poranek dla dzieci szkolnych, a o godz. 3 zebranie oświatowe dla dorosłych; na program złożą się śpiewy, muzyka, deklamacje i okolicznościowe przemówienia. Wieczorem o godz. 8 odbędzie się zabawa taneczna. Przez cały dzień będzie sprzedawany znaczek na Dar Narodowy.

✕ ZEBRANIE ORGANIZACYJNE budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. odbędzie się w starostwie będzińskiem (sala posiedzeń) w dniu 28 bm. o godz. 9 rano

✕ POSEŁ GAWRON DZIAŁA. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Grodźcu w lokalu P. P. S. lewicy przy ul. Boleradzkiej zebranie, poświęcone sprawom urządzenia święta robotniczego w dniu 1 maja. Na zebraniu było obecnych około 40 osób z Grodźca i najbliższych okolic z posłem komunistycznym Gawronem na czele. Po zwykłych i już nadto oklepanych demagogicznych wystąpieniach nowopieczony pan poseł odczytał rezolucję, nawołującą towarzyszy do gremjalnego udziału w pochodach pierwszomajowych wraz z żonami i dziećmi, dla zaprotestowania przeciwko rzekomemu terrorowi ze strony naszych władz bezpieczeństwa, które nie pozwalają różnym ciemnym „działaczom" w rodzaju Goldy Diamand i innych warcholić i mącić życia spokojnych mieszkańców. Charakterystycznem jest, iż pan poseł wciąga do swej niecnej roboty i dzieci, nie mając widocznie dość odwagi własnej i swych ogłupionych towarzyszy.

Zebranie właścicieli gruntów w CZELADZI.

(g) W ubiegłą niedzielę w nowej sali strażnicy odbyło się walne zebranie właścicieli gruntów w Czeladzi. Na przewodniczącego zebrania wybrano przedstawiciela Magistratu p. Grzegorza Sadowskiego. Przed obradami zabrał głos przewodniczący Komisji rewizyjnej p. Ludwik Wieczorek, który domagał się wstawienia do porządku obrad sprawozdania Komisji rewizyjnej. Żądanie to wywołało niejaką konsternację wśród niektórych członków zarządu Komitetu, jednak po dłuższej dyskusji wniosek p. Wieczorka został przyjęty, i wstawiony w punkcie drugim obrad, do którego też przystąpiono, po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zebrania.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył jej przewodniczący p. L. Wieczorek. Ze sprawozdania wynika, że ogólne wpływy do Kasy rolników w okresie sprawozdawczym wynosiły 58 tys. 660 zł. i 6 gr., z czego 47 tys. zł. wpłynęło za sprzedany T-wu „Saturn", „Łęg". Sprawozdawca zauważył, że prowadzenie ksiąg przez tymczasowy Komitet nie należy do najlepszych, najgorsze zaś jest to, że skutkiem wadliwej gospodarki wydatki bardzo często przekraczają dochody, co stwarza pewne obawy o kapitał stały. Jako jedyne zaradzenie złemu sprawozdawca uważa opracowanie budżetu, do którego ograniczałyby się wydatki.

Nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, która napewno przeciągnęłaby się do późna, gdyby nie to, że przewodniczący przerwał ją i bliższe rozpatrzenie sprawy odłożył do następnego zebrania.

Następnie p. J. Nobis złożył sprawozdanie z pobytu w Warszawie, gdzie miał czynić starania o zmianę planu budowy linji kolejowej, z tem aby przechodziła ona przez Czeladź, jednak interwencja ta okazała się spóźnioną, gdyż Ministerstwo kolei udzieliło już swej aprobaty na plan wspomnianej linji i wydało już koncesję na prowadzenie budowy.

W dalszym ciągu postanowiono zwrócić się Tow. „Czeladź" o oddanie do użytku zniesionej drogi polnej pod Przełajką, zaś do Tow. „Saturn" o remont drogi prowadzącej do szybiku „Jan" i „Piętnasty".

Tymczasowy Komitet podał do wiadomości ogólnemu zebraniu, iż rokowania z zarządem fabryki w Chorzowie o wypłacenie należnej sumy za dzierżawę terenów na pastwisku „Przetak", na których fabryka „Chorzów" ustawiła pompy, nie odniosły pożądanych rezultatów, na skutek czego zebrani rolnicy wezwali Komitet do poczynienia odpowiednich starań u władz centralnych. Do pertraktacji z Sejmikiem będzińskim w sprawie odszkodowania za zniszczone plony w czasie budowy szosy Czeladź — Będzin, upoważniono kilku obywateli, którzy w dniach najbliższych zwołają zebranie zainteresowanych rolników.

Wkońcu rozpatrywano sprawę przyjęcia przez rolników czeladzkich J. E. Ks. biskupa dr. Kubiny i na budowę bramy tryumfalnej asygnowano zł. 70. Brama ta stanie na ul. Będzińskiej.

× **LETNI SEZON ĆWICZEBNY STRAŻAKÓW W GRODŹCU.** W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie letniego sezonu ćwiczebnego przez miejscowe trzy straże pożarne w Grodźcu, poprzedzone mszą św. w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie wszystkie drużyny udały się na plac straży pożarnej wiejskiej, gdzie straż zakładów Solvay pod kierunkiem jej komendanta p. H. Langego wykonała sprawnie kilka ćwiczeń pokazowych. Następnie spędzono kilka chwil w remizie straży wiejskiej na miłej pogawędce podczas spożycia skromnego śniadania.

× **POMYSŁOWA PRZEMYTNICZKA.** W związku z zamieszczoną przez nas notatką pod powyższym tytułem we wczorajszym numerze, wyjaśniają nam, że Fela Goldkorn była obserwowana przez funkcjonarjusza Urzędu celnego w Zabrzu Pawła Zymanka, który ją też przy pomocy policji zatrzymał w Sosnowcu w chwili gdy weszła z przemycanemi skórkami do domu Cymermana przy ul. Wspólnej.

Kadencja Rady miejskiej skończona.

WYSTĄPIENIE Z RADY MIEJSKIEJ KLUBU MIESZCZAŃSKIEGO.—POŻYCZKA ULENOWSKA NIE WYSTARCZY. — KRYTYKA TEATRU. — SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA BUDŻETU.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poniedziałkowego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu r. Witkowski w imieniu nieobecnego na posiedzeniu klubu mieszczańskiego złożył deklarację treści następującej:

Do Rady miejskiej
m. Sosnowca.

Zgodnie z art. 13 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 17.II.1919 r. w bieżącym miesiącu upływa termin na jaki została wybrana Rada miejska. m. Sosnowca.

Widząc bezowocność dalszego pozostawania w Radzie miejskiej korzystamy z przytoczonego prawa i w terminie przepisanym składamy niniejszem mandaty członków Rady.

Bliższe uzasadnienie powyższej deklaracji złożymy do protokułu z posiedzenia dnia 23 b. m. w ciągu trzech dni t. j. do dnia 26 b. m.

Należy zaznaczyć, że deklaracja ta ma **znaczenie zasadnicze, choć faktycznie klub mieszczański od kilku już miesięcy nie bierze udziału w obradach Rady miejskiej**, to znaczy od czasu, jak ani Magistrat, ani województwo nie zareagowały odpowiednio na znaną **interpelację w sprawie osławionego bankietu na 200 osób, urządzonego kosztem miasta.** Zarówno więc ze względu na sposób traktowania przez Magistrat mniejszości w Radzie, jak i obecnie ze względu na formalne wygaśnięcie mandatów **klub mieszczański uważał za niewłaściwe dalsze pozostawanie w Radzie miejskiej.**

Pierwszy punkt porządku dziennego przewidywał **zatwierdzenie planu i kosztorysu budowy wodociągów.** Filtry dla wodociągów w Sosnowcu mają być zbudowane w Maczkach, zbiornik zaś, mieszczący 10 tys. metrów kubicznych, mieścić się będzie pod Zagórzem. Koszt budowy wodociągów wyniesie 256 tys. dolarów. Trzeba zaznaczyć, że do Mogrzejowa przeprowadzony będzie osobny rurociąg z pobliskich Mysłowic. Roboty przy budowie wodociągów mają się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym, **w drugiej połowie lata.**

O ile sam fakt budowy wodociągów można przyjąć z zadowoleniem, o tyle uwagi, nastręczające się na ten temat, a oparte na wyjaśnieniach p. inż. Uthkego i prez. Bienia, psują nastrój wodociągowo - idylliczny. Okazuje się więc według tych wyjaśnień, że **na ciężkich warunkach uzyskanej pożyczki ulenowskiej nie wystarczy na budowę w całości kanalizacji, wodociągów i rzeźni miejskiej** i, albo miasto będzie zmuszone inwestycje te przeprowadzić częściowo, albo też wyrzec się realizowania aż do zaciągnięcia innej pożyczki jednego z tych trzech pięknych projektów. Sprawa p. prez. Bień stwierdza obecnie, że Magistrat był już przy zaciąganiu pożyczki ulenowskiej przygotowany na to, iż pożyczone półtora miljona **dolarów nie wystarczy na budowę kanalizacji, wodociągów i rzezni miejskiej.** Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że nic się o tem przedtem nie mówiło, przeciwnie, zarówno główny inicjator pożyczki **b. ławnik p. Kenig**, jak i jego koledzy partyjni uważali za stosowne swego czasu **zlekceważyć żądanie klubu mieszczańskiego, domagającego się przy uchwalaniu pożyczki odpowiednich kosztorysów, aby można się było zorjentować, czy istotnie pożyczka odpowiada swemu zadaniu. Socjaliści mówili: brać, póki dają, a co będzie później—zobaczymy.** Teraz właśnie widzimy, że trzeba się oglądać za jeszcze jedną pożyczką. Plany wodociągowe Rada miejska zatwierdziła.

Z kolei udzielono gwarancji Banku Gospodarstwa Krajowego na spłatę, mającej być zaciągniętą pożyczki w Banku przez spółdzielcze Stowarzyszenie spożywców Zagłębia Dąbrowskiego „Produkcja" na budowę piekarni mechanicznej. Koszt budowy piekarni wyniesie 750 tys. zł. w złocie.

Przykrem echem odbiła się w Radzie miejskiej kompletna **anemja teatru sosnowieckiego.** Wiceprez. Jarża, motywując konieczność udzielenia teatrowi subwencji w wysokości 3 t. s. zł., poddał surowej krytyce działalność kierownictwa teatru i zauważył rzecz charakterystyczną, wyglądającą na oko na paradoks, mianowicie, że miasto, dając teatrowi ciepłą ręką 5000 zł., zarabia na tem na czysto, gdyż za to teatr musi być opróżniony już do 1 maja. Gdyby zaś gmach teatralny był zajęty aż do końca roku kontraktowego to koszt samego tylko światła elektrycznego, opłacanego przez miasto, byłby większy, niż wymieniona subwencja. Dodajemy, że teatr otrzyma właściwie **tylko 1400 zł.** bo 1000 zł. zostały już podjęte przez kierownika teatru na początku sezonu, a 600 zł. przed świętami Wielkiej Nocy.

Po uchwaleniu w drugim terminie zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek, wiceprez. Jarża złożył szczegółowe sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1926 i pierwszy kwartał 1927 r. Ze sprawozdania tego wynika, że w 1926 r. rozchód wynosił 4.659.649.61 złotych, przychód 7.198.237.88. W pierwszym kwartale 1927 r. rozchód—1.029.586.43 zł., przychód—2.149.937.39.

Szczegółowe sprawozdanie jest wydrukowane, tworząc pokaźny tom. W imieniu Rady miejskiej za sumienną pracę nad sprawozdaniem budżetowem inż. Uthke złożył podziękowanie kierownikowi magistrackiego wydziału skarbowego p. Sulikowskiemu. Jednocześnie inż. Uthke, jako przewodniczący komisji rewizyjnej, po kilku uwagach nad wykonaniem budżetu, złożył wniosek o udzielenie Magistratowi absolutorjum. Wniosek uchwalono.

Następnie r. Warszawski usiłował bezskutecznie zająć stanowisko opozycyjne, a ławnik Dobrowolski wygłosił dłuższe przemówienie, reklamujące zasługi Magistratu na polu oświaty. Wnioski dotyczące przyjęcia sprawozdania zostały uchwalone. Na tem posiedzenie zakończono.

× **ODROCZENIA WOJSKOWE.** Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło wyjaśnień w sprawie odmownego rozstrzygnięcia przez powiatową władzę administracyjną podania o odroczenie służby wojskowej lub skrócenia tej służby, oraz rozstrzygnięcia przez komisję poborową podania o udzielenie ulgi. Poborowy ma prawo w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia odmownego orzeczenia, złożyć odwołanie do województwa. Odwołanie to należy wnieść przez starostwo, które orzeczenie wydało lub orzeczenie komisji poborowej podało do wiadomości petenta. Niedotrzymanie powyższego terminu powoduje utratę prawa do dalszego starania się o jedną z ulg wyżej wymienionych. Jeżeli ostatni dzień termину przypada na niedzielę lub święto, termin kończy się w następnym dniu powszednim. Powiatowa władza administracji ogólnej, po uzupełnieniu załatwienia aktami, dotyczącemi tej sprawy lub po przeprowadzeniu dodatkowych dochodzeń, kieruje zażalenia do wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, która rozstrzyga ostatecznie. Wniesienie odwołania nie odracza wcielenia poborowego do szeregów.

× **WYPADEK PRZY PRACY.** Onegdaj na kopalni „Saturn" zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 43 letni górnik Lason Józef. Lasoniowi w czasie wiercenia węgla wypadła z rąk narzędzie, a on sam upadł brzuchem na świder, skutkiem czego jama brzuszna odniosła bardzo poważne obrażenia. Po przywiezieniu Lasonia do szpitala Kasy chorych w Czeladzi, ordynujący lekarz przystąpił do oględzin i stwierdził pęknięcie kiszki. Natychmiast więc przystąpiono do operacji, w wyniku której Lasoniowi odcięto kilka centymetrów pękniętej kiszki. Stan ofiary wypadku jest groźny.

Ze sportu.

C. K. S. — BRYNICA 0 : 4. W ubiegłą niedzielę na boisku miejskiem w Czeladzi przy licznie zebranej publiczności odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B. K.Z.O.P.N. między miejscowemi kilkuletniemi rywalami C. K. S. — Brynica z wynikiem 4 : 0 na korzyść Brynicy. Z powyższego wyniku widać, że Brynica górowała nad przeciwnikiem techniką gry i lepszym startem do piłki i wykazała jeszcze raz, że jest dużo silniejszym klubem od swego przeciwnika. C. K. S. od kilku lat nie pokonał Brynicy w żadnem spotkaniu o ile na meczu był zgłoszony sędzia z Podkolegjum sędziów. Jedynie tylko ostatnio udało się CKS. pobić Brynicę w zawodach koleżeńskich wówczas kiedy to na zawodach tych sędziowali członkowie zarządu C. K. S. z wynikiem 3 : 0, nie jak mylnie podano w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 20.4 1928 r. w stosunku 4 : 0. Na niedzielne zawody C. K. S. w zamiarze pokonania Brynicy sprowadził graczy Przybyłka z Bielska i J. Piwka z wojska, mimo to wygrać nie udało mu się. Brynica natomiast wystąpiła w swym zwykłym składzie i w dodatku z jednym rezerwowym graczem. Zawody prowadził b. dobrze sędzia z podkolegjum sędziów Kozibudzki.

× **ZARZĄDOWI N. O. K. W CZELADZI** została w styczniu r. b. przekazana przez p. Antoniego Rączaszka, b. burmistrza m. Czeladzi, kwota 300 zł. na pomoc dla najuboższych mieszkańców miasta, złożona do jego dyspozycji jako ofiara na cel powyższy przez T-wo „Saturn". Za kwotę powyższą zarząd N. O. K. zakupił płótno, z którego uszyto bieliznę, rozdzieloną pomiędzy 67 osób z pośród najbardziej potrzebujących ubogich. Rozdano mianowicie: 67 sztuk gotowej bielizny, 2 suknie, komplety bielizny ubranek i obuwia dla trojga dzieci które jednocześnie staraniem N. O. K. ochrzcił ks. Dudek i dwum osobom udzielono zapomogi gotówką w sumie 10 zł. Koszt zakupu płótna i materjałów wyniósł 290 zł. Należy podkreślić, że członkinie N. O. K. same uszyły bieliznę bezinteresownie. Zarząd N. O. K. w Czeladzi niniejszym składa tą drogą za okazaną pomoc podziękowanie T-wu „Saturn" i p. A. Rączaszkowi.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** W ganku domu Stanisława Waługi w Strzemieszycach (Szosowa) znaleziono podrzucone w nocy trzechmiesięczne niemowlę płci męskiej. Dziecko miało przypiętą do chustki kartkę z napisem „nazywa się Stanisław Gurbiel, proszę dobrych ludzi o opiekę, a Bóg wam wynagrodzi". Odszukaniem matki niemowlęcia zajęła się miejscowa policja.

× **ECHA KRADZIEŻY SZRAPNELI.** W ubiegły poniedziałek popołudniu policja posterunku w Golonogu znalazła w pobliżu kolonji Zając przysypane piaskiem trzy skrzynie pancerzy szrapnelowych. Jak się okazało z przeprowadzonego dochodzenia znalezione części szrapneli pochodzą z kradzieży dokonanej w nocy z 8 na 9 marca b. r. z transportu kolejowego, wysłanego przez Modrzejowskie zakłady.

× **MIŁA ŻONA.** Antoni Adamczyk zamieszkały w Sosnowcu (Wysoka 1) oskarżył w komisarjacie P. P. swą żonę, Stanisławę o kradzież pościeli i innych rzeczy, łącznej wartości 300 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **W POCIĄGU.** Gustawa Zborowska z Ząbkowic oskarżyła przed policją Wacława Wienteraka z Częstochowy o kradzież 900 zł. z walizy w czasie podróży pociągiem.

Odpowiedzi Redakcji.

Spółdzielnia piekarska „Zakup" w Będzinie. Komunikat Panów, przesłany nam wczoraj, jest tak niejasny, iż trudno zrozumieć, o co chodzi. Zresztą komunikat ten był już w innych pismach drukowany przed miesiącem i również wówczas nikt nie wyrozumiał jego intencyj.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Tajemnica Białej Ciszy".

× KRADZIEŻE. Na szkodę Mendla Zarompfa w Zawierciu przy ulicy Porębskiej Nr. 3 za pomocą włamania się do składu skradziono blachę cynkową wartości około 500 złotych. Policja natrafiwszy na ślad sprawców kradzieży ujęła Stefana Domagałę, Frubacza Romana i Antoniego Dybnera, którzy zostali przekazani Sądowi pokoju w Zawierciu do dyspozycji.

Oprócz tej kradzieży w rejonie miasta popełnionej, na stacji kolejowej Zawiercie pełniący tamże służbę post. Tkaczyk schwytał Józefa Pawelskiego (Kościuszki 19) na kradzieży surówki z wagonu. Sprawę przekazano władzom sądowym.

× ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO. W ub. tygodniu komisarjat policji państwowej w Zawierciu za zakłócenie spokoju publicznego i znajdowanie się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym pociągnął do odpowiedzialności sądowej Stanisława Stanickiego z Kromołowa, Michała Rogonie (Zawiercie, Szkolna 105), Łebka Adama (Zawiercie, Paderewskiego 9), Władysława Posta (Kromołów), Jana Ferdygałę (domy T. A. Zawiercie), Piotra Balika (Stefanja 3), Jana Szlachtę (Szeroka 11) i Marcinca Eugenjusza (St. Rynek 5).

× HANDEL W GODZINACH ZAKAZANYCH. Chil Czarnopol (Blanowska 13), Ajzyk Kryształ (Piłsudskiego 25) i Chil Majzels (Piłsudskiego 10) z Zawiercia prowadzili handel w godzinach zakazanych, wobec czego zostali pociągnięci za to do odpowiedzialności sądowej.

× AWANTURA ZE STRZELANIEM. Niejaki Jan Dziura z Zawiercia (Sądowa 1) wszczął awanturę z przechodzącym ulicą szoferem Kasy chorych Józefem Zajdlerem, którego pobił. Zajdler, chcąc uwolnić się od napastnika, wydobył rewolwer z kieszeni i wystrzelił 2 razy w powietrze, na skutek czego nadbiegła policja i uwolniła Zajdlera od napastnika.

× POŻAR. We wsi Wysoka Lelowska, gminy Żarki, powiatu Zawierciańskiego wybuchł pożar, który strawił doszczętnie budynki mieszkalne i gospodarcze, należące do Jana Hamaka, Antoniego Kubinka i Ludwika Marczyka. Straty ogólne poniesione przez nich wskutek pożaru przedstawiają sumę 33.000 zł. Ofiar w ludziach nie było. Dotychczas prowadzone dochodzenie przyczyny pożaru nie ustaliło. Dochodzenie w celu ujawnienia przyczyny pożaru prowadzone jest energicznie przez miejscową policję. Na ratunek przybyły straże pożarne z Żarek, Jaworznika, Nowej Wsi i z fabryki „Światowid" w Pohulance pod Myszkowem.

Kronika Olkuska.

× WIECZORNICA STRZELECKA W niedzielę 22 bm. odbyła się wieczornica strzelecka (święcone) w Olkuszu. Za stołem obok drużyny strzeleckiej zasiadł zarząd Strzelca i zaproszeni goście. Wieczornicę rozpoczął przemówieniem o idei legjonowej i marsz. Piłsudskim prof. Gierymski, po nim zabierali kolejno głos: pp. Seruga — prezes Strzelca, burmistrz Starkiewicz i komendant Kotowicz. Wśród serdecznego nastroju spędzono wspólnie kilka godzin, podczas których starszecy odśpiewali kilka pieśni legjonowych. Rolę gospodyń przyjęły na siebie panie Witczyńska i Noconiowa, którym należy się uznanie za pracę przy urządzeniu „święconego".

× NA POGORZELAN W RODAKACH. Przy ostatniej wypłacie robotników fabr. „Olkusz" zebrano wśród robotników niektórych oddziałów na pogorzelców w Rodakach zł 719.93. Dalsza zbiórka nastąpi przy następnej wypłacie.

× WALNE ZEBRANIE TOW. SPORT. „VESTA". W dniu 22 b m. w ochronce przy fabr. „Olkusz" odbyło się walne zebranie Tow. sport. „Vesta". Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu oraz kasowe złożył p. J. Kondek (prezes). Sprawozdania te zaakceptowano i wyrażono zarządowi pełne zaufanie. Ustalono plan rozgrywek i przyjęto nowe deklaracje członków — graczy. W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes J. Kondek (ponownie), zastępca J Stockart, sekretarz St. Bobrowski, skarbnik H. Moor. Kapitanem 1 drużyny wybrano p. E. Gajanera. W wolnych wnioskach omówiono sprawy, związane z rozwojem sportu. Zebraniu przewodniczył p. baron Stockart.

× POŻAR W DOBRAKOWIE. W Dobrakowie, gm. Kidów spaliła się stodoła wraz z żytem i ziemniakami, należąca do gospodarza Mikołaja Szymczyka. Ogień powstał skutkiem zaprószenia przez mieszkańców.

× ECHA POŻARU W SMARDZEWICACH. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar stodoły dworskiej w Smardzewicach, dzierżawionej od X X Czartoryskich przez d-ra Penkalę, powstał z nagromadzenia się materjału łatwopalnego, a między innemi z magazynowanych nawozów sztucznych, jak superfosfat i innych.

× SKAZANIE LEŚNICZEGO LASÓW SŁAWKOWSKICH. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu rozpatrywał między innemi sprawę St. Tajera b. leśniczego lasów sławkowskich. T. miał powierzony dozór pewnego rewiru. Po pewnym czasie nadleśniczy tych lasów, mając podejrzenie, że T. niesumiennie spełnia swoje obowiązki, dokonał nagłej lustracji, podczas której spotkał wiozących świeżo ścięte żerdzie, które, jak się okazało, sprzedał niewłaściwie T. Ogółem leśniczy T. przywłaszczył sobie 168 drzew. Sąd skazał go za niedbalstwo w służbie na miesiąc aresztu i akcję cywilną na rzecz lasów komunalnych w sumie zł. 762 oraz 50 zł. kosztów sądowych.

Preliminarz budżetowy miasta Olkusza

NA ROK 1928-29 WYNOSI W DOCHODACH 403.644.72 ZŁ.

Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Olkusza zatwierdzony został preliminarz budżetowy m. Olkusza za czas od 1.4 1928 do 31.3 1929 w wysokości zł. 403.644.72.

Preliminarz przewiduje następujące dochody: z majątku komunalnego 51.484.76, z przedsiębiorstw komunalnych 165.422.37 (z tego zysk z elektrowni 48.601.60, z rzeźni miejskiej 7.659.60, z łaźni miejskiej 17, z wodociągów miejskich 2.838.00, z lasów miejskich 106.326.17), ze zwrotów 26.291.00, z opłat administracyjnych 7.000.00, z opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publ. 15.550.00, z udziału w państw. podatkach 51.784.60, z dodatków do podatków państw. 108.180.00, z podatków samoistnych 13.130.00 z różnych 2.00.

Wydatki składają się z następujących pozycyj: administracja ogólna 121.082.62, utrzymanie lokali 3.460.00, wydatki kancelaryjne 15.790.00, majątek komunalny (koszty utrzymania nieruch.) 15.890.00, (w tem na sadzenie drzewek 1.000.00 i na pierwsze wydatki w parku pod Czarnną Górą 1.000), przedsiębiorstwa komunalne (spłata długów) 39.957.00, drogi i place publiczne 16.300.00, pomiary i plany rozbudowy i urządzenia hipoteki 27.300.00, oświata 30.541.68, wydatki na szkolnictwo powszechne 23.591.68, szkoła powsz. męska 16.831.67, szkolnictwo średnie 1.200.00, wychowanie pozaszkolne 3.600.00, zapomogi na cele oświaty 2.150.00, kultura i sztuka 3.100.00, zdrowotność publiczna 26.152.56, zapobieganie chorobom zakaźnym 6.500.00, opieka społeczna 20.900.00, popieranie rolnictwa 400.00, popieranie przemysłu i handlu 3.840, bezpieczeństwo publiczne 48.260, różne 6.350.00 (w tem subsydjum dla żydow. tow. „Postęp" 1.000.00), na rozbudowę domu robotniczego (dla Robotniczej Spółdzielni spoż.) 2.000.00, subsydjum żydowskiemu Stowarzyszeniu majstrów rzem. zł. 500.00, wydatki nadzwycz. 46.390.32, na wykończenie nowej elektrowni i kupno dla niej maszyn 20.000.00, na ulice 23.390.32, na wodociągi 3.000.00.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

ILE OSÓB WYWĘDROWAŁO Z POLSKI W 1927 ROKU? Główny Urząd statystyczny ogłosił świeżo statystykę emigracji z Polski za 1927 rok. Wyemigrowało osób 147.614, podczas gdy w r. 1926 wynosiło wychodźtwo 167.509 osób, czyli że emigracja pomniejszyła się o blisko 20,000 osób. Najwięcej emigrantów pochodzi z woj. Łódzkiego (44 tys.), Kieleckiego (22 tys.), Lwowskiego (14 tys.), Tarnopolskiego (11,5 tys. itd. Emigranci rekrutowali się z nast. zawodów: rolnicy 105,5 tys., rob. przemysłowi (6.4 tys.), bez bliżej określonego zawodu (8.2 tys.), służba domowa (1.4 tys.), handel, banki, biurowość (917 osób), górnictwo (771 osób) itd. Członków rodzin bez zawodu było (20.1 tys.). Emigracja skierowana była do nast. państw: Niemcy—68.779 osób, Kanada—22.031 os., Argentyna—20.189 os., Francja—16.211 os., Stany Zjedn.—9.397 os., Brazylja—3.376 os. Belgja—1.086 os., Rumunja—994 os., Palestyna—840 os., inne kraje—4.711 os. W porównaniu z r. ub. spadło gwałtownie wychodźtwo do Francji (z 68.7 do 16.2 tys.). oraz do Palestyny (z 6.840 do 840). Wzrosła natomiast emigracja do Niemiec, Kanady i Argentyny. Wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych nie uległo większym zmianom, utrzymując się nadal na niskim poziomie.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO DROGĄ WODNĄ na Gdańsk i Gdynię, wzmaga się. Przeładunek na statki węgla eksportowanego w marcu rb. wyniósł: w Gdańsku—368.828 ton, w Gdyni—117.399, razem 286.227 ton, co w porównaniu z lutym rb. wykazuje zwyżkę o 28.310 ton. W marcu r. ub. eksport węgla drogą wodną wynosił 381 tys. 426 ton, a więc w roku bieżącym wywóz wzrósł o 104.801 ton, czyli o 27.47 proc. W pierwszej dekadzie (1—10) kwietnia r. b., przeładunek węgla na statki wyrażał się liczbami: Gdańsk —6050 wag. — 107.250 t., Gdynia 2150 wag. — 37260 ton, razem więc 8200 wag. — 144780 ton. W porównaniu z tymże czasem w roku ubiegłym przeładunek zwiększył się przeciętnie dziennie o 114 wagonów, tj. o 16,1 proc.

OBECNY STAN PRAC NAD REFORMĄ PODATKÓW. „Mały" program reformy podatkowej Rządu koncentruje się obecnie wyłącznie w sprawie podatku gruntowego, budynkowego i stałego podatku majątkowego. Odnośne prace zostały już w Ministerstwie skarbu ukończone, a dotyczący materjał przesłany współkompetentnym Ministerstwom do wyrażenia opinji. Podatek dochodowy i przemysłowy nie są jeszcze narazie objęte tą pracą przygotowawczą.

STARANIA PIEKARZY A KREDYTY. W związku ze zbliżającym się terminem zamiany urządzeń ręcznych na mechaniczne we wszystkich piekarniach, co ma nastąpić już z dniem 1 czerwca br., związek właścicieli piekarń w Polsce czyni zabiegi w Banku Gospodarstwa Krajowego o przyznanie przedsiębiorcom piekarnianym kredytów na zakup urządzeń mechanicznych. Kredyt wynieść ma po 20 tysięcy zł. na przedsiębiorcę, tyle bowiem kosztuje najprostsze urządzenie mechaniczne piekarni.

PROJEKT WYSOKIEGO OPODATKOWANIA SAMOCHODÓW. Według obliczeń Ministerstwa robót publicznych, na samo utrzymanie dróg bitych otrzeba rocznie 60 miljonów złotych. tymczasem w roku ostatnim kredyty te doszły do 28 miljonów złotych. Celem uzyskania większych sum na budowę i konserwację dróg Ministerstwo robót publicznych opracowło projekt opodatkowana samochodów, według wagi samochodu. Projektuje się obciążenie 40 złotych od 100 klg. samochodu osobowego — prywatnego 50 zł. od samochodu zarobkującego do wagi 1000 klg. zaś 55 zł. od klm. każdych następnych 100 klg. 35 złotych od 100 klg. ciężarówek prywatnych, a 45 zł. zarobkujących. Wszelkie rogatkowe, rejestracyjne i t. p. miałyby być skasowane. Wpływ z tego źródła, według obliczeń, wyniósłby około 10.000 000 złotych rocznie. Jednocześnie opłacaliby podatki właściciele pojazdów konnych których w Polsce jest 2.000.000 Projektuje się też opodatkowanie na ten cel ltra benzyny samochodowej w wysokości 5 gr. To razem dałoby 19 miljonów złotych

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 24-4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 129.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 155.00—158.50—157.75, Bank Zachodni 37.00, Bank Spółek Zarobk. 90.00. Pol. Tow. Elektr. 16.00, Siła i Światło 125 00, Częstocice 66.00, Cukier 79.50—79.00. Firlej 57.00, Węgiel 97.50—96.00—96.50, Cegielski 50.75—51.00, Lilpop 44.00, Modrzejów 49.00—49.75—49.50, Ostrowieckie serja B 107.00—107.50, Parowozy 46.00—45.00, Pocisk 12.75—12.60—12.75, Starachowice 66.55 — 66.25, Zawiercie 34.00—34.50—34.25, Borkowski 19.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolary 8.90, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.52, Paryż 35.10, Wiedeń 125.43, Praga 26.42, Włochy 47.00 Belgja 124.32 i pół, Szwajcarja 171.89—171.84, Holandja 359.42, Sztokholm 239.40. Dolarówka 5 proc. 81.25—80.00—80.50.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZA WYKROCZENIE PRZECIWKO USTAWIE SKARBOWEJ.

(l) Wydział karno-skarbowy przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrzył w dniu wczorajszym szereg spraw o przestępstwa karno-skarbowe. Za potajemny wyszynk wódki skazani zostali: Natan Perec z Zawiercia, właściciel piwiarni, na 50 złoty h grzywny, z zamianą na 2 dni aresztu; Eleonora Orłowska z Siewierza, właścicielka jadłodajni, na 6 złotych grzywny, z zamianą na 3 dni aresztu; Stanisław Madejski z Żarek, który sprzedawał wódkę w swym sklepie rzeźniczym na 80 złotych grzywny, z zamianą na 4 dni aresztu, oraz Stefan Rubik, właściciel piwiarni przy ul. Sieleckiej 32 w Sosnowcu. Rubik wpadł na dowcipny pomysł przechowywania dla niepoznania wódki w butelkach od wody sodowej. Sąd skazał go również na 80 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na [illegible]. Ponadto skazana została Marja Rauk z Pareby za sprzedaż wyrobów tytuniowych bez patentu, na 25 złotych grzywny, z zamianą na jeden dzień aresztu; Alfons Sularz, mieszkaniec Sosnowca (Konstantynowska 27), na 100 złotych grzywny, z zamianą na 5 dni aresztu, za detaliczną sprzedaż wódki, ponieważ posiadał zezwolenie tylko na sprzedaż hurtowną i Marek Purwin z Dąbrowy za nielegalne przechowywanie sacharyny zagranicznego pochodzenia, na tydzień aresztu i 50 złotych grzywny.

„JAŚNIE WIELMOŻNA INTELIGENCJA!"

(l) 32-letni Ludwik Lubas, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Wawel 24, wydalony ze związku byłych wojskowych w Sosnowcu, obchodził kopalnie, fabryki i instytucje, gdzie zbierał datki na swoje potrzeby, przy pomocy prośby, pisanej przez siebie na maszynie, a w której co kilka słów powtarzał się zwrot „Jaśnie Wielmożna Inteligencjo!". Przy okazji Lubas zbierał także składki na sosnowiecki związek byłych wojskowych, do czego nie był upoważniony. Lubasa zdemaskowano i oddano w ręce policji, która ustaliła, że ofiary wyłudzone od naiwnych na związek, Lubas przywłaszczał sobie. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał go za to na 2 tygodnie więzienia.

NAWET KAMIENIE KRADNĄ.

(l) 39-letni Władysław Kucharski z Klimontowa, skradł kamień drogowy z przed domu dozorcy drogowego w Zagórzu. Za to skazał go Sąd pokoju w Sosnowcu na 7 dni aresztu.

Program radjowy

Na ŚRODĘ 25 KWIETNIA.

KATOWICE:

16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszenia Gospodarczego Województwa Śląskiego.

16.40 — Odczyt z Krakowa p. t. Znaczenie Górn.-Śląska dla obrony Państwa—prof. Dabrowski.

17.05 — Komunikaty Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach oraz Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

17.20 — Wykład języka polskiego (kurs wyższy).

17.45 — Program dla młodzieży z Krakowa. „Moje wspomnienia szkolne" w wykonaniu artystów teatru miejskiego.

18.15 — Koncert popołudniowy z Warszawy.

18.55 — Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska"—wygł. p. K. Nitschowa.

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt z Warszawy p. t. „Nad Bzura"—wygł. prof. Aleks. Janowski.

20.30 — Koncert orkiestry dętej z Warszawy. Program: 1) Osmański: „Kwiaty polskie". 2) Bizet: Antrakt z op. „Carmen". 3) Massenet: Muzyka baletowa. 4) Auber: Uwertura do op. „Fra Diavolo". 5) Puccini: Fantazja na tematy z op. Madame Butterfly".

22.00 — Sygnał czasu i komunikaty PAT. i sportowy.

W TEATRZE.

Wieśniak przyszedł po raz pierwszy do teatru. Grano „Damę kameljową". Wzruszony zapytuje odchodząc biletera: „A kiedy będzie pogrzeb? Bo ja tu zostaję jeszcze dwa dni, to chciałbym oddać tej biedaczce ostatnią przysługę".

EGOIZM KOBIECY.

Pani X. mówi do sąsiadki: „Przez cały dzień słychać, jak się pani kłóci z mężem Dlaczego się państwo nie rozwiedziecie?

„Żeby mój mąż mógł robić, co mu się podoba? Jeszcze czego! Ani mi się śni".

Z całej Polski.

DEMONSTRACJA W PIOTRKOWIE.

Przed domem ludowem w Piotrkowie zebrali się w tych dniach bezrobotni — sympatycy N. P. R. i utworzywszy pochód z tarnsparentami, opatrzonemi napisami: „Żądamy pracy i chleba" i t. d. — przeciągnęli przez miasto. Na rogu ulic Sienkiewicza i Słowackiego zastąpił demonstrantom drogę silny oddział policji, żądając rozejścia się. Do bezrobotnych zwrócił się referent bezpieczeństwa publicznego przy starostwie piotrkowskiem Pączkiewicz, wzywając aby się rozeszli. Demonstranci jednak nie usłuchali wezwania i zamierzali ruszyć dalej w stronę magistratu i starostwa. Nastąpiło starcie między policją i demonstrantami, w wyniku którego część demonstrantów aresztowano.

TRAGEDJA SKĄPCÓW.

Przy ul. Miedzianej 22 w Łodzi mieszkali małżonkowie Marceli i Emilja Banachowie. Ona lat 70, on 58, był jej czwartym mężem. Oboje znajdowali się w skrajnej nędzy i przymierali głodem. Magistrat zamierzał ulokować ich w domu starców. Gdy przybyła do domu karetka sanitarna, celem przewiezienia ich, funkcjonarjusze miejscy znaleźli Banachową leżącą na barłogu w kuchni, obok niej leżał trup jej męża, który zmarł z głodu. Kiedy Banachową usiłowano przenieść do karetki sanitarnej, wówczas oświadczyła funkcjonarjuszom miejskim, że zgodzi się tylko w tym wypadku na to, jeżeli zabierze ze sobą ukryty swój skarb. Istotnie w myśl wskazówek rozpruto jeden z sienników, w którym znaleziono monety pięcio i dziesięcio - rublowe złote oraz znaczną ilość weksli. Banachowie bowiem pożyczali, jak się okazuje, pieniądze na procent. Należy zaznaczyć, że Banachowie otrzymali przed tygodniem 30 zł. zapomogi doraźnej od wydziału opieki społecznej magistratu. Pieniądze te znaleziono nietknięte mimo, że staruszkowie od dwuch dni nie mieli nic w ustach.

ZBRODNICZE ZAMACHY.

Zbrodnicze zamachy na linje kolejowe na Pomorzu nie ustają. Dnia 16 b. m. dokonano zamachu na linje Tczew — Gdańsk wykręcając 22 śruby z podkładów na wysokim nasypie. W ub po niedziałek odkryto drugi zamach. Zamachowcy odkręcili na linji Zajączkowo — Gdańsk 60 śrub z podkładów. Zauważył to torowy Leon Montman. Zarządzona niezwłocznie pogoń zatrzymała trzech młodych Niemców, przy których znaleziono odkręcone śruby. Nie mieli oni przy sobie żadnych dowodów. Tłomaczą się oni, że śruby odkręcali w celu kradzieży. Niezawodnie jednak należą oni do szajki, która systematycznie urządza zamachy na polskie linje kolejowe na Pomorzu, aby wywoływać katastrofy kolejowe i dyskredytować w oczach świata kolejnictwo polskie. Zamachowców odstawiono do Tczewa.

SAMOWOLA SOCJALISTYCZNA.

W poniedziałek odbyło się w Łodzi posiedzenie socjalistycznego komitetu obchodu 1 maja. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono wystąpić z charakterystycznym wnioskiem do magistratu, domagającym się, aby magistrat oficjalni oświadczył, iż dzień 1 maja jest świętem robotniczem i każdy pracownik magistratu, oraz instytucyj samorządowych miejskich ma prawo w dniu tym świętować. Pozatem komitet socjalistyczny domaga się, aby magistrat w dniu 1 maja wywiesił na gmachach samorządowych czerwony sztandar.

WALKA Z BANDYTAMI.

W Rozbitku w powiecie Międzychodzkim w sobotę wieczorem zajechał samochód przed pałac właściciela ziemskiego p. Reicha. Z samochodu wysiadło kilku uzbrojonych ludzi, którzy zaczęli gwałtownie dobijać się do drzwi. Ponieważ ich nie wpuszczono, spróbowali włamać się przez okno. Zaskoczyła ich przy tem policja, przywołana telefonicznie przez mieszkańców oblężonego domu. Szofer, będący z bandytami w zmowie, został zatrzymany razem z samochodem, bandyci zaś rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się gęsto ścigającym ich policjantom. Dzielnej policji jednak udało się przeciąć im drogę, tak że tylko jeden bandyta zdołał umknąć. Jeden z bandytów, jakiś Stefan Skąpski otrzymał podczas walki śmiertelny postrzał i zmarł wkrótce. Dwuch bandytów, w tem niejakiego Kazimierza Ziętaka, ujęto i razem z szoferem odstawiono w kajdanach do więzienia sądowego w Poznaniu.





RUBY M. AYRES. (Przedruk wzbroniony)

MIĘKKIE SERCE.

POWIEŚĆ.

46)

Jest moim mężem i gdy wyzdrowieje, powróci do mnie i znów będziemy szczęśliwi...

Roześmiała się niedbale. Nie wierzyła absolutnie swoim słowom, ale pragnęła całą duszą ich urzeczywistnienia! Czuła że teraz, po tych tragicznych przejściach poświęciłaby wszystko dla odzyskania Shayle'a. Rozmarzona i pochłonięta swemi myślami, nie spostrzegła niebezpieczeństwa czającego się w oczach Jima, była ślepa na wszystko, prócz swych własnych uczuć.

Poszła drogą a on nie odstępował jej ani na chwilę. Był teraz bardzo spokojny, złowieszczo spokojny, ale słyszała jego ciężki oddech tuż, tuż. Przyśpieszała ciągle kroku, dopóki wdali, nie ujrzała oświetlonych okien swego domku.

Wtedy odwróciła się.

— Nie rozumiem, po co za mną idziesz; jestem zupełnie bezpieczna. Proszę, zostaw mnie samą.

— Odprowadzę cię do domu. Głos jego brzmiał trochę głucho, ale tak spokojnie, że nie przeczuwała żadnego niebezpieczeństwa. Zwolniła kroku, tak że szli teraz ramię w ramię, dopóki nie znaleźli się przy furtce. Wtedy Jim wysunął się naprzód, otworzył ją i przytrzymał, by Lena przeszła.

Miał wrażenie, że w mózgu wiruje mu jakieś koło, które nie chce stanąć i nie daje mu chwili wytchnienia. Czuł że to straszliwe dudnienie może go doprowadzić do szaleństwa i zacisł zęby, by zdusić jęk, który rwał mu się z piersi.

Drzwi wejściowe stały otworem, a światło lampy z saloniku, gdzie spędził tyle szczęśliwych godzin, rzucało długi snop promieni w tajemniczą ciemność nocy.

Służąca skorzystała z nieobecności Leny i wybiegła na poufną pogawędkę z sąsiadką. W domku nie było nikogo.

Młoda kobieta, przekonana że Jim pozostanie przy furtce, nie odwróciła nawet głowy.

Podbiegła ścieżką i wpadła śpiesznie do [illegible]. Dopiero tutaj spostrzegła, że chłopak wszedł za nią. Zachłysnęła się z oburzenia.

— Jak ty śmiałeś wejść tutaj? Powiedziałam ci, że nie chcę cię więcej widzieć w moim domu. Wyjdź stąd natychmiast!

— Mam ci coś do powiedzenia.

Spróbowała zasłonić mu wejście swą smukłą postacią.

— Nie chcę nic słyszeć! Jak śmiesz?

Odsunął ją na bok, niby niegrzeczne dziecko i kopnął nogą w drzwi frontowe, które zamknęły się z trzaskiem. Wziął ją za rękę i wciągnął do saloniku.

Była już wystraszona i zaczęła popłakiwać.

— Jesteś brutalny! zgniotłeś mi rękę! Jak możesz być tak brutalny, jeżeli mnie kochasz?

— Tyś też powiedziała, że mnie kochasz, ale to było kłamstwo i złamało mi serce.

W jej oczach zapalił się przelotny błysk pogardy.

— Serc się nie łamie! To nonsens! Jesteś zwyczajnym głupim chłopakiem z melodramatycznem zacięciem. Rozkazuję ci wyjść w tej chwili z mego domu i jeżeli nie wyjdziesz...

Podchwycił jej słowa:

— Tak i jeżeli nie wyjdę....

Jego spokój tak ją wzburzył, że wybuchnęła ze wzmożoną pasją:

— Wynoś się natychmiast z mego domu, ty złodzieju!

Nastąpiło tragiczne milczenie. Twarz Jima okryła się śmiertelną bladością. W wyrazie jego oczu było coś strasznego. Przez chwilę nie był w stanie wydobyć z siebie głosu, wreszcie wyjąkał głucho:

— Złodziejų? — Dobrze — a któż mnie zrobił złodziejem? Wyciągnął szyję, patrząc na nią, jakby ją widział poraz pierwszy. Uważał ją za najpiękniejszą istotę na całym świecie, ale teraz wydawała mu się prawie wstrętną. Ogarnęło go nagłe szaleństwo, pozbawiające resztek panowania nad sobą.

— Złodziej? Dobrze! Udawałaś, że mnie kochasz, niezależnie od tego, czem jestem. Przypuszczam, że udawałaś miłość dla wielu innych nieboraków i — że złamałaś ich serca. Dobrze. Już więcej tego nie zrobisz. Już ja się o to postaram. Ja...

Wykręcił się błyskawicznym ruchem i porwał lampę, stojącą na stole.

— Jim! wrzasnęła i skoczyła ku niemu, ale już było zapóźno. Był od niej dużo wyższy, nie byłaby w stanie dosięgnąć jego ramienia i powstrzymać go, nawet gdyby był na to czas. Podniósł lampę wysoko nad głową i cisnął ją z całej siły w twarz przerażonej kobiety.

— Jim! Jim! Wielki Boże...

(C. d. n.).

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A następujące firmy:

W dniu 25—X—1927 roku.

Nr. 4035. „Teodor Łakomik“ sklep rzeźniczy w Czeladzi, ulica Bytomska Nr. 14. Firma istnieje od roku 1902. Właściciel Teodor Łakomik, zam. tamże.

Nr. 4036. „Moszek Herszkowicz“ owocarnia i drobna sprzedaż słodyczy i wody sodowej w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy 3 Maja Nr. 2. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Moszek Herszkowicz, zam. tamże.

Nr. 4037. „Zofja Bukowska“ drobna sprzedaż owoców, wody sodowej, mleka, artykułów spożywczych, jarzyn i t. p. w Sosnowcu, Piłsudskiego 122. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Zofja Bukowska, zam. tamże.

Nr. 4038. „Jadwiga Kossecka“ drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Fabryczna Nr. 24. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Jadwiga Kossecka, zam. tamże.

Nr. 4039. „Jan Wójcikiewicz“ wyrób mięsa i sprzedaż wędlin w Będzinie, ulica Ksawerowska 15. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Jan Wójcik, zam. tamże.

Nr. 4040. „Antonina Mazur“ drobna sprzedaż wyrobów tytuniowych i tutek w Sosnowcu, ulica Piłsudskiego 26. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Antonina Mazur, zam. tamże.

Nr. 4041. „Władysław Zabochnicki“ sklep spożywczy i drobna sprzedaż wyrobów tytuniowych w Dąbrowie Górniczej, ulica Francuska 22. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Władysław Zabochnicki, zam. tamże.

Nr. 4042. „Stanisław Nowakowski“ sklep spożywczy w Dańdówce, gminy Niwka. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Stanisław Nowakowski, zam. tamże.

Nr. 4043. „Josek Pomeranc“ sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Strzemieszycach, ulica Stacyjna. Firma istnieje od roku 1907. Właściciel Josek Pomeranc, zam. tamże.

Nr. 4044. „Pesla Kohn“ sklep spożywczy w Czeladzi, ulica Bytomska 30. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Pesla Kohn, zam. tamże.

Nr. 4045. „Henoch Hamburg“ drobny handel manufakturą bawełnianą i półwełnianą w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego Nr. 8. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Henoch Hamburg, zam. tamże.

Nr. 4046. „Hendel Erlich“ drobna sprzedaż galanterji w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego Nr. 9. Firma istnieje od roku 1904. Właściciel Hendel Erlich, zam. tamże.

Nr. 4047. „Julja Taczukowa“ sklep spożywczy i wędlin w Będzinie, Ksawera, ulica Cynkowa 35. Firma istnieje od roku 1922. Właścicielka Julja Taczukowa, zam. tamże.

Nr. 4048. „Chana Laja Płotek“ sprzedaż artykułów spożywczych i pieczywa w Będzinie, ulica Szosowa Nr. 1-a. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Chana Laja Płotek, zam. tamże.

Nr. 4049. „Leokadja Walewska“ drobna sprzedaż artykułów spożywczych, wędlin i wyrobów tytuniowych w Sosnowcu, ulica Aleja Nr. 17. Firma istnieje od roku 1918. Właścicielka Leokadja Walewska, zam. tamże.

Nr. 4050. „Mendel Isakow“ drobny handel galanterją ludową i łokciówką bawełnianą i półwełnianą w Sosnowcu, ulica Piłsudskiego 64. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Mendel Isakow, zam. tamże.

Nr. 4051. „Izrael Icek Poznański“ drobny handel artykułami spożywczemi i galanterją ludową w Sosnowcu, ulica Wiejska 28. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Izrael Icek Poznański, zam. tamże.

Nr. 4052. „Tomasz Konieczny“ jatka z mięsem w halach targowych Rozwoju w Sosnowcu. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Tomasz Konieczny, zam. tamże.

Nr. 4053. „Chaim Mangiel“ drobny handel skór na podeszwy oraz przybory szewskie w Sosnowcu-Pogoni, ulica Czeladzka Nr. 2. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Chaim Mangiel, zam. tamże.

Nr. 4054. „Józef Nowak“ drobna sprzedaż artykułów spożywczych, wędlin i wyrobów tytuniowych w Gołonogu Łęknicy Nr. 69. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Józef Nowak, zam. tamże.

Nr. 4055. „Lejzor Prejzerowicz“ drobna sprzedaż pieczywa w Dąbrowie Górniczej, ulica 3 Maja 27. Firma istnieje od roku 1903. Właściciel Lejzor Prejzerowicz, zam. tamże.

Nr. 4056. „Chaim Olner“ drobny handel artykułami spożywczemi w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 34. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Chaim Olner, zam. tamże.

Nr. 4057. „Jan Ibek“ sklep spożywczy, oraz sprzedaż mięsa i wędlin w Ponorzycach, gminy Kromołów. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Jan Ibek, zam. tamże.

Nr. 4058. „Balbina Dziechciarek“ sklep spożywczy we wsi i gminie Poręba. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Balbina Dziechciarek, zam. tamże.

Nr. 4059. „Antoni Bejma“ sprzedaż mięsa i wędlin w Poraju, gminy Poraj. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Antoni Bejma, zam. tamże.

Nr. 4060. „Ludwik Niepiekło“ drobna sprzedaż artykułów spożywczych i pieczywa w Poraju, gminy Poraj. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Ludwik Niepiekło, zam. tamże.

Nr. 4061. „Spółka firmowa „Rechnic A. i Miodownik Z.“ drobna sprzedaż obuwia w Dąbrowie Górniczej przy ulicy 3 Maja Nr. 2. Firma istnieje od dnia 1 stycznia 1927 roku. Właściciel Rechnic Abram, zam. w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 10 i 2) Miodownik Zelik, zam. w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy Sobieskiego 7. Spółka firmowa. Uprawniony do zarządzania i rozporządzania majątkiem spółki jest zarząd i do którego wchodzą obaj wspólnicy. Dokumenty o wartości prawnej podpisują obaj wspólnicy —, pod pieczątką firmy, zaś zwykłą korespondencję, jak i kwoty z odbioru towaru, pieniędzy i t. p. podpisuje każdy wspólnik pod pieczątką firmy. Spółka jest zawarta na jeden rok z prawem przedłużenia umowy.

Nr. 4062. „Spółka firmowa „Piekarnia Fiszel Szulimowicz i Icek Klajman“ z siedzibą w Sosnowcu. Spółka ma na celu prowadzenie piekarni w Sosnowcu. Spółka rozpoczęła swoją działalność w dniu 9 lipca 1927 roku. Właścicielami są 1) Fiszel Szulimowicz, zam. w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 33 i 2) Icek Klajman, zam. w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 10. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników: Szulimowicza i Klajmana. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę nazewnątrz, pidpisywać korespondencję, zawierać umowy, wystawiać weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, wydawać plenipotencje i prokury, wystawiać rachunki, inkasować należności, nabywać i sprzedawać towary, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, oraz otrzymywać towary i ładunki z tychże dróg. Podpisy zarządców winny być umieszczane pod stemplem firmowym. Spółka zawarta została na lat 5 z prawem ewentualnego przedłużenia.

C. d. n.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 „
W tekście w kronice . . . 60 „
Za tekstem . . . 25 „
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazy 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu Deblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.